

Janusz Kuczyński

"Pamięć wydających się i przychodzących pieniędzy" Franciszka Kontrymowicza w latach 1826-1860

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 18, 71-117

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ KUCZYŃSKI

„PAMIĘĆ WYDAJĄCYCH SIĘ I PRZYCHODZĄCYCH PIENIĘDZY” FRANCISZKA KONTRYMOWICZA W LATACH 1826—1860*

Muzeum Narodowe w Kielcach zakupiło w 1979 r. zbiór XIX-wiecznych dokumentów Franciszka Kontrymowicza, wśród których najbardziej interesująca jest księga z zapisywanymi przez niego od 1826 r. do 1860 r. wydatkami oraz, przez większość lat, dochodami.

Choć zapisy rzadko uzupełnia komentarz, jest mimo to rejestr wydatków barwnym źródłem licznych wiadomości. Pozwala prześledzić zmienne koleje losu Kontrymowicza oraz najbliższych mu osób. Zapoznaje z radościami i troskami dnia codziennego obciążonego rodziną średnio sytuowanego zrazu oficera, potem ziemianina, wreszcie emeryta żyjącego kolejno w prowincjonalnych miastach, w Warszawie, także w dobrach ziemskich. Umożliwia obserwację zmagania o poprawę bytu oraz załamanie finansowe aż po próg nędzy. Często też spod suchych notowań przebija koloryt ówczesnej obyczajowości. Osobną grupę informacji tworzą ceny i ich zmiany na przestrzeni 34 lat, także wysokość wynagrodzeń za różne prace.

Właśnie owa zawarta w księdze obfitość wiadomości sprawiła, że zamierzone początkowo przedstawienie cen w drugiej i trzeciej ćwierci XIX stulecia wydało się niedostatecznym wykorzystaniem bogatego materiału. W rezultacie powstała biografia Kontrymowicza ukazana na rozbudowanym tle jego kondycji materialnej. Wykorzystano w niej dane z reszty posiadanych przez muzeum materiałów oraz z dokumentacji przechowywanej przez potomków Kontrymowicza¹. W przypisach materiały muzealne wyróżnia numer inwentarza zbiorów, brak numeru oznacza, że dokument znajduje się w rękach prywatnych.

Wspomniana księga wydatków i dochodów² jest folią o wym. 34 × 20 cm złożonym z 76 kart (numeracja naniesiona wtórnie ołówkiem) papieru czerpanego z papierni w Solcu. Podczas konserwacji przeprowadzonej przez stołeczną spółdzielnię

* Znacznie skrócona i nieco inaczej ujęta wersja artykułu opublikowana została w pracy zbiorowej wydanej na zlecenie Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN pt. *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX. Materiały sesji zorganizowanej przez IHKM PAN 20—22 maja 1991 r. w Warszawie*. Warszawa 1992, s. 211—217.

¹ Składam w tym miejscu podziękowania Pani Annie Kuryło za uprzejme udostępnienie rodzinnej dokumentacji, bez której opracowanie nie mogłoby powstać w przedstawionym zakresie.

² Muzeum Narodowe w Kielcach (dalej MNKi), nr inw. MNKi/H/3127

1827		1827	1827	
Przychody		Przychody	Wydatki	
14	Miense bar dca w	25	14	Miense bar dca w
15	Wolarki (p. Rog)	17	15	Miense bar dca w
16	Miense Barthe	18	16	Miense bar dca w
17	Miense bar dca w	20	17	Miense bar dca w
18	Miense bar dca w	21	18	Miense bar dca w
19	Miense bar dca w	22	19	Miense bar dca w
20	Miense bar dca w	23	20	Miense bar dca w
21	Miense bar dca w	24	21	Miense bar dca w
22	Miense bar dca w	25	22	Miense bar dca w
23	Miense bar dca w	26	23	Miense bar dca w
24	Miense bar dca w	27	24	Miense bar dca w
25	Miense bar dca w	28	25	Miense bar dca w
26	Miense bar dca w	29	26	Miense bar dca w
27	Miense bar dca w	30	27	Miense bar dca w
28	Miense bar dca w	31	28	Miense bar dca w
29	Miense bar dca w	1	29	Miense bar dca w
30	Miense bar dca w	2	30	Miense bar dca w
31	Miense bar dca w	3	31	Miense bar dca w
1	Miense bar dca w	4	1	Miense bar dca w
2	Miense bar dca w	5	2	Miense bar dca w
3	Miense bar dca w	6	3	Miense bar dca w
4	Miense bar dca w	7	4	Miense bar dca w
5	Miense bar dca w	8	5	Miense bar dca w
6	Miense bar dca w	9	6	Miense bar dca w
7	Miense bar dca w	10	7	Miense bar dca w
8	Miense bar dca w	11	8	Miense bar dca w
9	Miense bar dca w	12	9	Miense bar dca w
10	Miense bar dca w	13	10	Miense bar dca w
11	Miense bar dca w	14	11	Miense bar dca w
12	Miense bar dca w	15	12	Miense bar dca w
13	Miense bar dca w	16	13	Miense bar dca w
14	Miense bar dca w	17	14	Miense bar dca w
15	Miense bar dca w	18	15	Miense bar dca w
16	Miense bar dca w	19	16	Miense bar dca w
17	Miense bar dca w	20	17	Miense bar dca w
18	Miense bar dca w	21	18	Miense bar dca w
19	Miense bar dca w	22	19	Miense bar dca w
20	Miense bar dca w	23	20	Miense bar dca w
21	Miense bar dca w	24	21	Miense bar dca w
22	Miense bar dca w	25	22	Miense bar dca w
23	Miense bar dca w	26	23	Miense bar dca w
24	Miense bar dca w	27	24	Miense bar dca w
25	Miense bar dca w	28	25	Miense bar dca w
26	Miense bar dca w	29	26	Miense bar dca w
27	Miense bar dca w	30	27	Miense bar dca w
28	Miense bar dca w	31	28	Miense bar dca w
29	Miense bar dca w	1	29	Miense bar dca w
30	Miense bar dca w	2	30	Miense bar dca w
31	Miense bar dca w	3	31	Miense bar dca w
1	Miense bar dca w	4	1	Miense bar dca w
2	Miense bar dca w	5	2	Miense bar dca w
3	Miense bar dca w	6	3	Miense bar dca w
4	Miense bar dca w	7	4	Miense bar dca w
5	Miense bar dca w	8	5	Miense bar dca w
6	Miense bar dca w	9	6	Miense bar dca w
7	Miense bar dca w	10	7	Miense bar dca w
8	Miense bar dca w	11	8	Miense bar dca w
9	Miense bar dca w	12	9	Miense bar dca w
10	Miense bar dca w	13	10	Miense bar dca w
11	Miense bar dca w	14	11	Miense bar dca w
12	Miense bar dca w	15	12	Miense bar dca w
13	Miense bar dca w	16	13	Miense bar dca w
14	Miense bar dca w	17	14	Miense bar dca w
15	Miense bar dca w	18	15	Miense bar dca w
16	Miense bar dca w	19	16	Miense bar dca w
17	Miense bar dca w	20	17	Miense bar dca w
18	Miense bar dca w	21	18	Miense bar dca w
19	Miense bar dca w	22	19	Miense bar dca w
20	Miense bar dca w	23	20	Miense bar dca w
21	Miense bar dca w	24	21	Miense bar dca w
22	Miense bar dca w	25	22	Miense bar dca w
23	Miense bar dca w	26	23	Miense bar dca w
24	Miense bar dca w	27	24	Miense bar dca w
25	Miense bar dca w	28	25	Miense bar dca w
26	Miense bar dca w	29	26	Miense bar dca w
27	Miense bar dca w	30	27	Miense bar dca w
28	Miense bar dca w	31	28	Miense bar dca w
29	Miense bar dca w	1	29	Miense bar dca w
30	Miense bar dca w	2	30	Miense bar dca w
31	Miense bar dca w	3	31	Miense bar dca w

Ryc. 1. Strona księgi przychodów i wydatków Franciszka Kontrymowicza z zapisem wydatków od 14 listopada do 10 grudnia 1827 r.

1852		1852	
1	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	1	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
2	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	2	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
3	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	3	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
4	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	4	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
5	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	5	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
6	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	6	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
7	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	7	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
8	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	8	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
9	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	9	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
10	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	10	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
11	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	11	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
12	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	12	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
13	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	13	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
14	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	14	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
15	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	15	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
16	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	16	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
17	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	17	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
18	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	18	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
19	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	19	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2
20	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2	20	Wzrost funtów dwa i pół 24 1/2

Ryc. 2. Strona księgi przychodów i wydatków Franciszka Kontrymowicza z zapisem wydatków od 8 października do 20 listopada 1852 r.

Ars Antiqua zabiegi zabezpieczające papier osłabiły miejscami czytelność zapisów, niekiedy aż po granicę możliwości odczytania. Wówczas też, po nieuzasadnionej wymianie opraw, księgę niezbyt fortunnie przycięto.

Dalszą treść artykułu podzielono na części odpowiadające pobytom Kontrymowicza w kolejnych miejscowościach. Najdłuższy z nich trwał 10 lat, najkrótszy 11 miesięcy. Każdą część rozpoczyna omówienie ważniejszych wydarzeń w życiu Kontrymowicza. Szczegóły zaś są zawarte w obszernej charakterystyce wydatków. Z kolei przedstawiono dochody oraz dodano uwagi natury ogólnej. Od tego układu odbiega nieco część II obejmująca lata 1831—1841, ponieważ Kontrymowicz nie notował wówczas szczegółowo wydatków.

Zawartą w kolejnych częściach (prócz II) charakterystykę wydatków omówiono według grup odpowiadających zaspokajaniu określonych potrzeb życiowych:

1. Wydatki na żywność i używki
2. Wydatki na ubiory
3. Wydatki związane z utrzymaniem domu, w kilku okresach także z przydomowym gospodarstwem
4. Inne wydatki, np.: korespondencja, podarki, jałmużna, zwrot długów itp.

Czasem zachodziła potrzeba wprowadzenia dodatkowych kategorii wydatków charakterystycznych dla danego okresu, np.: utrzymanie służby, koszty podróży, wydatki na przyjemności i rozrywki, wydatki związane z kształceniem dzieci itp.

Wynagrodzenia rzemieślników wliczono w poszczególne grupy wydatków, np. honoraria krawców w koszt ubrań, opłatę zdunów w utrzymanie domu. W wynagrodzenia służby włączono cenę kupowanej odzieży, okolicznościowych podarków oraz wspieranie w nieszcześnie.

Śledząc ówczesne ceny należy pamiętać, że złoty polski dzielił się na 30 groszy. Po wprowadzeniu w 1841 r. rubla jako waluty obowiązującej w Królestwie Polskim wartość jego równała się 6 złp 20 gr (1 złp = 15 kopiejek). Ludność nadal jednak tradycyjnie liczyła według dawnego polskiego systemu monetarnego. Przytaczając wagę lub objętość produktów, podawano ją tu dla ułatwienia orientacji nie w ówczesnych jednostkach, lecz w przeliczeniu na dzisiejszy system metryczny.

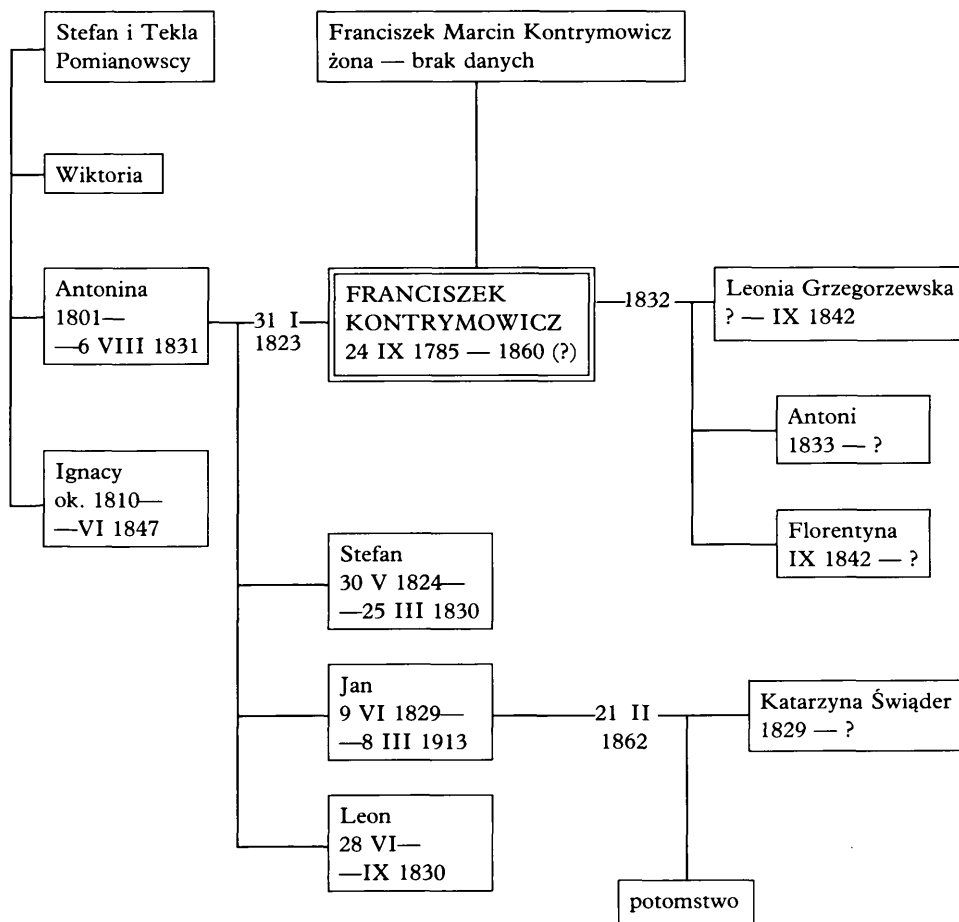
Notowanie wydatków rozpoczął Kontrymowicz w 41 roku życia. Wejrzyjmy zatem we wcześniejsze lata celem zorientowania się w jego pozycji społecznej oraz sytuacji rodzinnej i majątkowej.

Urodził się 24 września 1785 r. jako syn Franciszka Marcina Kontrymowicza herbu Ogiński, właściciela dóbr Kiewlany na Żmudzi³. O dzieciństwie, wczesnych latach młodzieńczych i odebranych wykształceniu nic nie wiadomo. W początkach 1807 r. wstąpił do wojska i już w lutym brał udział w zdobywaniu Tczewa. W wojnie z Austrią w 1809 r. odniósł ranę postrzałową nogi. W kampanii rosyjskiej 1812 r., jako sierżant II pułku ułanów, został odznaczony za męstwo Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari*. Podobnie podczas bitwy pod Lipskiem w 1813 r. też przedstawiono go do odznaczenia francuskiego, którego jednak nie zdążył odebrać, tak że jedyną pamiątką udziału w słynnej bitwie pozostał ślad po ranie ciętej w nos⁴. O losach w ciągu 13 następnych lat brak bliższych danych. Wiadomo, że pozostał w wojsku, awansując we wrześniu 1818 r. do stopnia podporucznika. Lecz już znakiem zapytania opatrzeć trzeba

³ MNKi/H/3129. Podanie F. Kontrymowicza do Heroldii Królestwa Polskiego o przyznanie praw szlachectwa dziedzicznego. Kiewlany znajdowały się w gminie Subocz pow. wilkomierskiego, *Słownik Geograficzny*. T. 15, cz. 2. Warszawa 1902 r., s. 75.

⁴ MNKi/H/3124. Przebieg służby F. Kontrymowicza sporządzony w języku rosyjskim 8 marca 1840 r., kopia z 4 listopada 1854 r.

KONTRYMOWICZOWIE
i połączenia filiacyjne



datę przeniesienia go do utworzonego pod koniec 1816 r. Korpusu Żandarmerii oraz powierzenia stanowiska komendanta żandarmerii obwodu opatowskiego (obejmował pow. opatowski i sołecki) w woj. radomskim. W każdym razie objął placówkę nie później niż w 1822 r. W Opatowie poślubił 31 stycznia 1823 r. młodszą o 16 lat Antoninę Domicellę z Pomianowskich herbu Pomian, której rodzice posiadali majątek ziemski Siucice położony w okolicy Końskich⁵.

⁵ Obecnie woj. piotrkowskie, gm. Aleksandrów

I. NA POSTERUNKU W OPATOWIE, 1 STYCZNIA 1826 — SIERPIEŃ 1831 R.

Notowanie wydatków rozpoczął Kontrymowicz wraz z nastaniem 1826 r. Mimo iż upłynęły trzy lata od zawarcia ślubu, widać trwające zagospodarowywanie się małżonków. Najwięcej, bo 500 złp plus 20-złotowa opłata notarialna, pochłonęło w czerwcu 1826 r. kupno domu odnajmowanego wcześniej od stelmacha Dachowskiego. Przy domu, oznaczonym numerem 83, był ogród i budynki gospodarcze, w których trzymano konie, krowę, świnie, drób i pojazdy: brykę, kocz, sanie.

Rejestr wydatków z lat 1826—1831 poprzedza nagłówek: „Pamięć wydających się pieniądze od dnia 1 stycznia 1826 roku”. Kolejne stronicze wykazu dzieli pionowa linia, w każdej zaś z tak utworzonych połówek wydzielono rubryki: „data”, „wymienienie, na jaki się przedmiot wydaje”, „złoty”, „groszy”. Wydatki zapisywali oboje małżonkowie, co łatwo zauważyć ze względu na odmienny charakter pisma. Z zapisów wynika, że choć nie istniał między małżonkami ścisły podział, Kontrymowicz skupiał w swych rękach ogólne sprawy gospodarcze, jego żona zaś prowadziła dom. Marginesowo wspomnijmy o kłopotach, jakich przysparzała Kontrymowiczowej ortografia: „mienso”, „sul”, „wudka”, to tylko wybrane przykłady ze stosowanej przez nią pisowni.

Wagę, objętość względnie ilość oraz cenę jednostkową nabywanych produktów przytaczano rzadko. Zazwyczaj notowano ogólnie: „jaja i masło 5 złp 15 gr”, „siecinka 15 gr”, „mięso 10 gr”, „daktyle i figi 2 złp”. Lecz trafiają się także szczegółowsze zapisy, np.: „za 5 funtów świec 4 złp 15 gr”, „za dwa korce owsa 12 złp”, „za pół funta migdałów 27 gr”, które umożliwiają określenie cen jednostkowych wielu produktów.

Tworzyli chyba Kontrymowiczowie zgodną parę. W zapisach wydatków ani śladu utyskiwań na nadmierne „ekspensy” żony, co — jak się przekonamy — zdarzało się w późniejszych latach w odniesieniu do innego członka rodziny. Jedyłą wskazówką naświetlającą stosunki między małżonkami jest stosowanie przez Kontrymowicza imienia żony, np.: „kapeluszy Antosi”, „trzewiczki dla Antosi” itp. Ona zaś wydatki z nim związane opatrywała notką „dla męża”. Tylko jeden, jedyny raz zapisała „od listu do Frania”, notując w maju 1831 r. opłatę pocztową za list do uczestniczącego w powstaniu męża.

Pierworodny synek Stefcio, przyszedł na świat 30 maja 1824 r. Z wydatków na akuszerkę, lekarza itp. wynika, że Kontrymowiczowa w połowie 1826 r. poroniła lub urodziła dziecko, które zaraz zmarło. Drugi syn, Jan, urodził się 9 czerwca 1829 r. Kolejny, Leonek, urodzony 28 czerwca 1830 r., żył trzy miesiące. O ważnych tych dla rodziny wydarzeniach dowiadujemy się pośrednio z wydatków na akuszerkę, lekarzy, wódkę dla gości, kupna większej partii płótna (na pieluchy?), zamówienia mszy u bernardynów, zapłaty księdzu za wywód⁶, zatrudnienia mamki, nagłym wzroście korespondencji. Dbałość rodziców o pierworodnego Stefcia wykraczała ponad zapewnienie podstawowych potrzeb. Widać wyraźną troskę o radosne dzieciństwo. Nie narzekał więc Stefcio na brak smakolejków i zabawek, a gdy nieco podrośł, dostawał różne gry i ilustrowane książeczki. Niezbyt kosztowne te zakupy zajmują sporo miejsca wśród innych wydatków.

Kontrymowicz nie posiadał chyba bliższej rodziny. Żyli natomiast w Siucicach rodzice żony. Z zapisu wydatków poznajemy też jej brata Ignasia i siostrę Wiktorię.

⁶ Wywód — obecnie zarzucony obrządek w kościele rzymsko-katolickim pobłogosławienia matki wprowadzanej do kościoła po urodzeniu dziecka. *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa 1968, s. 951.

Z rodziną utrzymywała Kontrymowiczowa serdeczne kontakty. Rodzicom słała upominki, goszczącemu w Opatowie bratu sprawiała odzież i wspierała drobnymi kwotami, z siostrą korespondowała i obdarowywała praktycznymi drobiazgami.

Ożywionego życia towarzyskiego Kontrymowiczowie nie prowadzili. Przyjmowali przedstawicieli miejscowej administracji i kilka okolicznych rodzin ziemiańskich. Być może, że towarzyskie ograniczenia wynikały z niechęci, jaką darzono korpus żandarmerii, zwłaszcza zaś jego kadrę oficerską⁷.

W zapisach wydatków przewijają się wymieniani z nazwiska liczni przedstawiciele opatowskiej społeczności, rzemieślnicy, handlarze itp. Wśród z nich wielu Żydów. Tajemniczo rysuje się tylko nieznaną z nazwiska „Wspólniczka”. Pojawia się często jako osoba, u której kupowano mydło, kawę, figi. Nie sposób jednak dociec, na czym polegała wspólnota interesów, których — być może — nie chciano ujawniać.

Służbowe czynności Kontrymowicza nie pozostawiły w rejestrze wydatków większych śladów. Wiadomo o częstych podróżach po podległym terenie, wyjazdach do wojewódzkiego Radomia, niekiedy do Warszawy. Wiemy też, że zgodnie z ówczesnymi przepisamiłożył z własnej kiesy na umundurowanie i ekwipunek. Rzadkie inspekcje zwierzchników łączyły się z zakupem przedniejszych trunków oraz prezentów. Nie znając dokładnie dochodów, trudno dociec, czy Kontrymowicz wykorzystywał eksponowaną w Opatowie pozycję dla własnych korzyści materialnych. Jeśli nawet coś takiego się zdarzało, na pewno nie było regułą. Skąd bowiem częsty brak pieniędzy i ciągle, choć zwykle niewielkie i skrupulatnie spłacane zadłużenia. Charakterystyczne też, że podległym żandarmom płacił za podarki, najczęściej upolowaną przez nich dziczyznę.

Na życie rodziny poważny cień kładły kłopoty zdrowotne. Pierworodnego Stefcia nękały dolegliwości płucne i — prawdopodobnie — alergiczne. Franciszka trapił reumatyzm i hemoroidy, żonę przypadłości kobiece. Rezultatem częste wizyty lekarzy i wydatki na leki oraz zabiegi lecznicze. Chorowity Stefccio zmarł na progu 7 roku życia. O rodzinnej tragedii informuje tylko suchy zapis pod datą 25 marca 1930 r.: „Pogrzeb Stefcia 69 złp 6 gr”. Niezadługo zakończyła życie 30-letnia Kontrymowiczowa. W początkach sierpnia 1831 r. wybrała się wraz z dwuletnim Jasiem do Radomia na powitanie męża przybywającego z wojska na urlop po odbytej chorobie. W podróży zapadła na grasującą cholere i zmarła w Radomiu 6 sierpnia 1831 r.⁸ Franciszek ciężko przeżył zgon żony. Po powrocie do Opatowa tylko myśl o konieczności wychowania synka powstrzymała go od oddania się w ręce płądrującym miasteczko wojskom rosyjskim⁹.

Omawiany okres był w życiu Kontrymowicza etapem niezbyt sytej stabilizacji. Cieszył się życiem rodzinnym, zajmował znaczące stanowisko. I gdyby nie zgon pierworodnego synka, byłyby to lata szczęśliwe. Kres unormowanemu życiu położyła nie tyle konieczność ruszenia w pole, ile nagła śmierć żony.

Spoglądając na tabelę I, widać różnice między sumami wydawanymi w poszczególnych miesiącach. Stan ów wynikał z dokonywanych od czasu do czasu inwestycji (kupno domu w 1826 r., wierzchowca w 1928 r.) i spłaty pożyczek. Najmniej wydawano latem, kiedy Kontrymowiczowa zwykła odwiedzać Siucice.

⁷ Wspomina o tym W. Tokarz *Armia Królestwa Polskiego (1815—1830)*. Piotrków 1917, s. 255; także *Zarys dziejów wojskowości polskiej do 1864 r.* T. 2: 1648—1864. Warszawa 1966, s. 375.

⁸ MNKi/H/3126. „Ekstrakt aktu zejścia Antoniny Domicelli Kontrymowiczowej sporządzony w Radomiu 6 sierpnia 1831”. Przyczyna zgonu podana w liście do teściowej.

⁹ List Kontrymowicza do siostry żony Wiktorii

TABELA I. WYDATKI OD STYCZNIA 1826 DO LIPCA 1831 R. W OPATOWIE

Rok	Wydano złp	Średnia miesięczna	Najniższy i najwyższy budżet miesięczny z podaniem miesiąca	Poszczególne grupy wydatków w procentach							U w a g i
				żywność i używki	ubioły	utrzymanie domu i gospodarstwa	rozrywki i przyjęcia	służba	podróże	inne wydatki	
1826	4615	419	199 III 999 VI	18	12	46	1	6	3	14	Wydatków nie zapisywano w lipcu, stąd średnia miesięczna wynika z podzielenia rocznych wydatków przez 11.
1827	4862	405	214 VI 682 IX	20	17	43	1	3	2	14	
1828	5528	461	237 VI 781 XI	21	23	41	1	4	2	8	
1829	4278	356	235 XI 520 I	25	19	40	1	5	3	7	
1830	4043	337	138 XII 577 I	30	11	35	2	7	3	12	
1831	922	131	79 II 158 VII	26	13	39	—	15	2	5	
Razem i średnie	24248	367	—	23	16	41	1	7	2	10	Wydatki notowano przez 66 miesięcy.

Żywność i używki pochłaniały mniej więcej czwartą część budżetu. Z tym jednak, że w miesiącach jesiennych, zimowych i w okresie Wielkanocy wydawano 200 i więcej złp, wiosną zaś i latem schodzono nawet poniżej 50 złp miesięcznie.

Mimo chowu świń trzecia część nakładów na żywność szła na mięso, zakup drobiu (od święta zdarzał się indyk), dziczyzny i niekiedy ryb. Znacznie mniej wydawano na nabiał, lecz tu trzeba pamiętać o własnej krowie i drobiu zaspokajających częściowo zapotrzebowanie. Sumując — na mięso i nabiał wychodziła połowa pieniędzy wydawanych na żywność. Znikome zakupy pieczywa (głównie podczas podróży) wskazują na własny wypiek. Drobne kwoty na mąkę, kaszę, jarzyny i owoce wynikają ze sprowadzania części produktów z majątku w Siucicach oraz uprawy jarzyn w przydomowym ogródku.

Okolo czwarta część pieniędzy wydawanych na utrzymanie szła na przyprawy, kawę, herbatę, importowane owoce (cytryny, pomarańcze, figi, daktyle, migdały itp.) oraz smakołyki dla dziecka. Przy okazji warto zauważyć, że „zamorskie” owoce były wówczas dostępne nawet w zapadłych miasteczkach. Soli wychodziło rocznie ok. 60—65 kg, z których przeciętnie 12 kg zużywano w domowym przetwórstwie mięsa, kiszeniu kapusty itp., a reszta szła na potrzeby stołu. Oznacza to, że na osobę przypadało ok. 10 kg soli rocznie, czyli mniej niż ówczesna średnia w Królestwie Polskim wynosząca 12 kg¹⁰. Dla odmiany parokrotnie przekraczano średnią spożycia cukru, którego rocznie zjadano ok. 17—19 kg. Kupowano go w formie sypkiej lub, co wynosiło nieco taniej, pod zapomnianą dziś postacią tzw. „głów”. Na co dzień raczono się kawą zaprawioną cykorią, herbaty pijano mało. Jaka rolę odgrywały w tym gusty, jaki zaś wpływ miała znacznie wyższa cena herbaty, tego nie wiemy.

Trunków nie nadużywano. Czasem pojawiała się na stole piwo lub wódka, ostatnia zwykle przy okazji odwiedzin lub świąt. Wódką częstowano też niekiedy zatrudnionych ludzi. Wytworniejsze gatunki, jak arak, ratafię, kupowano rzadko i przeważnie ślano do Siucic dla gustującej w nich matki pani Kontrymowiczowej. Podobnie było z winem, którym podejmowano szczególnie honorowanych gości. Wydatki na trunki charakteryzowała duża nierównomierność. Średnio pochłaniały ok. 5—6% kosztów utrzymania, lecz bywały miesiące, w których nie wydano na nie ani złotego; to znów sięgały czwartej części wydatków na utrzymanie. Daje się też zauważyć, że wstrzemięźliwy w domu Kontrymowicz folgował sobie podczas prywatnych i urzędowych podróży. Rejestr używek dopełni wzmianka o małych ilościach tytoniu do fajki Kontrymowicza.

Podstawą jadłospisu było mięso. Kupowano go średnio 30—39 kg miesięcznie, z uboju hodowanych świń otrzymywano ok. 25 kg miesięcznie w skali roku. Spożywano więc, pomijając w rozrachunkach dziczyznę, miesięcznie ok. 55—64 kg mięsa, które spożywało, licząc służbę, 4—5 dorosłych oraz kilkuletni Stefcio. Podane średnie ulegały sporym wahaniom. Zimą zjadano nawet ponad 75 kg, latem, kiedy Kontrymowiczowie bywali poza domem, spożycie spadało do kilkunastu kg. Ujmując łącznie, było to spożycie przekraczające znacznie ówczesną średnią mieszkańców dużych miast. Na stół podawano też miesięcznie 5—7 sztuk drobiu, zimą jadano ryby, latem trafiały się raki. Jarzyny z własnego ogródka uzupełniano drobnymi zakupami, m.in. szparagami. Sądząc po ilościach kupowanego oleju, oliwy i różnych przypraw, gustowano w potrawach tłustych i pikantnie przyrządzonych. Sporo spożywano masła, mleka, serów i jaj. Trudno jednak przytoczyć konkretne ilości, nie wiadomo bowiem, w jakim stopniu dopełniano zakupami nabiał pochodzący z gospodarstwa przydomowego.

Wydatki na ubiory wahały się zależnie od miesiąca od 2 do ok. 30% całego budżetu. Kontrymowiczowa lubiła modne fatalaszki i bywając w Warszawie kupowała suknie

¹⁰ E. Kowecka *W salonie i w kuchni*. Warszawa 1984, s. 226

oraz wytworne kapelusze w cenie ok. 50 złp. Drobne kwoty szły na ubranka dziecięce, większe na umundurowanie Kontrymowicza, np. za helm w 1827 r. zapłacił 36 złp 20 gr, rok później za akselebanty 38 złp 23 gr. Buty obstalowywano u miejscowych szewców, ubrania zaś i bieliznę szył przeważnie Żyd Majorek.

Najwięcej pieniędzy szło na utrzymanie domu i przydomowego gospodarstwa. Z faktu, iż między 1826 a 1831 r. kupiono tylko dziecięce łóżeczko, komodę, stół i dwa stoliki na licytacji, wynika, że podstawowe meble nabyto wcześniej i po 1826 r. tylko je naprawiano. Z podobnej przyczyny mało wydawano na naczynia i sprzęt kuchenny oraz zastawę stołową. Nikłą chyba wagę przykładano do dekoracji wnętrz, skoro kupiono tylko „osóbki gipsowe” za 1 złp i 3 gr oraz obraz za 9 złp 21 gr, którego cena oraz miejsce nabycia — Szewna — nie zdaje się przemawiać za większą wartością artystyczną. Wśród innych zakupów znajdowały się: materiały piśmienne, nocniki, kłódki, miotłki, łapki na myszy itp. Trochę kosztowały reperacje zamków, drzwi, okien, pieców, malowanie pokoi i różne drobne remonty.

Koszt oświetlenia i opału kształtował się w zależności od pory roku. W skali rocznego budżetu na świecę wydawano 0,7—1,5%, na drewno opałowe 3—5%.

Nierównomiernie też rozkładały się koszty ratowania zdrowia. Wizyty lekarzy, akuserek, leki i zabiegi lecznicze (np. przystawianie pijawek) pochłaniały od 1 do 6% rocznego budżetu. Na płucne niedomagania Stefcia wskazują „ziółka pektoralne”, „maści na piersi” oraz wzywianie „cyrulika od piersi” (za wizytę w sierpniu 1829 r. wziął 26 złp 20 gr). Prócz lekarstw kupowano w aptece i takie produkty, jak „zaprawę do kapusty za 2 złp”.

Z wydatków przebija dbałość o utrzymanie czystości. Mydła zużywano średnio 1,5 kg miesięcznie, często urządzano pranie, myto podłogi, bielono ściany pokoi. Wszystko to kosztowało ok. 50—60 złp, czyli nieco ponad 1% rocznego budżetu.

Przydomowe gospodarstwo pochłaniało kwotę zbliżoną do kosztów utrzymania domu. Najwięcej szło na zakup i utrzymanie koni i naprawy pojazdów, przy czym wydatki wzrastały raptownie jesienią ze względu na gromadzenie paszy. Drobne sumy szły na uprawę niezbyt rozległego ogrodu, tuczenie wieprzków, chów krowy i drobiu.

Potrzeby kulturalne Kontrymowiczów nie były wygórowane. Z upodobaniem oglądali zdarzające się w Opatowie występy, np. „sztuki mimiczne”; będąc w Warszawie, uczęszczali do teatru. Czy oglądanie kuglarzy bądź „Włochów z małpą i niedźwiedziem” traktowali jako własną rozrywkę, czy pragnęli raczej sprawić radość synkowi, odpowiedzieć nie sposób. Systematycznie też kupowali losy loterii pieniężnej oraz często grywali w karty, skrzętnie notując kilkunastotowe przegrane. Czy zdarzały się wygrane — tego nie wiemy. Mniej więcej raz w roku kupowano jakąś książkę oraz kalendarz, także karty do gry. Wszystkie te wydatki wynosiły 1—2% rocznego budżetu.

Służbę rekrutowano spośród miejscowej ludności oraz sprowadzano z Siucic. Zwykle zatrudniano 1—2 mężczyzn i 2—3 dziewczyny oraz — gdy zaszła potrzeba — przyjmowano mamkę. Dorywczo najmowano kobietę do prania lub „rycia w ogrodzie” oraz — w sezonie — chłopca do pasania krowy. O ludzi dbano, przyodziewano, leczono, wspomagano w losowych wydarzeniach. Ile im płacono, trudno dociec, w ciągu roku bowiem wręczano nieregularnie kilkunastotowe kwoty. Wyплаты 20-, 30-złotowe następowały w momencie odchodzenia ze służby. W ciągu 5,5 lat przez dom Kontrymowiczów przewinęło się 6 mężczyzn (2 z Siucic) i 11 kobiet, wśród nich trzy mamki. Niezmiennie pozostawał pochodzący z Siucic Józefek. Prawie pięć lat służyła Jagusia, która wyszła za mąż za również zatrudnionego u Kontrymowiczów Mateusza. Długo pracowała też Marysia, tyle tylko że co pewien czas „odprawiała się”, by powrócić po kilku miesiącach.

Podróżowali Kontrymowiczowie sporo, choć rzadko wspólnie. On często wyjeżdżał

służbowo do podległych miejscowości, bywał w wojewódzkim Radomiu i w Warszawie (siedziba dowództwa Korpusu Żandarmerii), do której czasem zabierał żonę. Ona odwiedzała okoliczne miasta, zwłaszcza Staszów i Sandomierz, dokonując zakupów. Niekiedy jeździli razem do Siucic. Kontrymowicz podczas służbowych podróży opłacał kwatery, kupował paszę dla koni, wręczał datki usługującym oraz spożywał mniej lub bardziej zakrapiane posiłki. Natomiast zwykłym następstwem wyjazdów jego żony były spłaty za kupowane na kredyt artykuły. Wydawano też nieco na posłańców, własnych służących lub najętych Żydów wyprawianych do Siucic lub pobliskich dworów. Wszystkie tego rodzaju wydatki równały się 2—3% rocznego budżetu. Nie wliczono w nie cen biletów do teatrów, choć kosztów tych nie poniesiono by, siedząc w Opatowie.

Wydatki podciągnięte pod wspólny mianownik „inne” pochłaniały (pomijając nietypowy rok 1831) od 7 do 14% budżetu. Około dwie trzecie szło na spłaty długów, zwykle 20-, 30-złotowych, choć zdarzały się przekraczające 100 złp. Suma datków dla biednych zamykała się rocznie kwotą ok. 35—45 złp. Jałmużnę rozdzielala częściej Kontrymowiczowa, przy czym około połowa datków trafiała w ręce biedoty żydowskiej. Opłaty pocztowe za obfitą korespondencję i przysyłaną pensję wahały się rocznie między 16—33 złp. W początkach 1826 r. wizytował opatowską placówkę żandarmerii podpułkownik Antoni Strażyński, dowódca Korpusu Żandarmerii¹¹. Podejmowany był między innymi wyborowymi gatunkami wina, otrzymał cenną fajkę kosztującą 26 złp 20 gr (za kupowane dla siebie Kontrymowicz płacił 3—5 złp). Kolejna inspekcja odbyła się w listopadzie 1828 r. Przybyły wówczas kapitan otrzymał jakiś drobiazg wartości 2 złp.

Wydatki „inne” to także datki kołędnikom, „księdzu od wyvodu 6 złp 20 gr”, „Józefkowi za obcięcie głowy 15 gr” (ostrzyżenie — przyp. JK), „introligatorowi za zszycie akt 20 gr”. Kontrymowiczowa 12 lipca 1831 r. zapisała nietypowy wydatek: „kabalarcie 1 złp”. Widocznie borykająca się z brakiem gotówki, niepewna o los swój i dzieci, osamotniona przez uczestniczącego w powstaniu męża zapragnęła w ów irracjonalny sposób odślonić przyszłość. Czy mogła jednak przypuścić, że za trzy tygodnie padnie ofiarą cholery zawleczonej przez wojska rosyjskie i zakończy życie w wieku 30 lat?

Budżet Kontrymowiczów był niski i jeśli potrafili zachować stopę życiową zgodną z zajmowaną pozycją społeczną, działało się to głównie dzięki zamieszkiwaniu w prowincjonalnym miasteczku. Pamiętać też trzeba o pożytkach z przydomowego gospodarstwa i dostawach z Siucic. O kłopotach z gotówką wiele mówią dokonywane na kredyt drobne nawet zakupy oraz ciągłe zadłużenie u sklepikarzy i żydowskich rzemieślników. Brak odłożonego kapitału dał się we znaki Kontrymowiczowej w 1831 r. Choć mąż słał z wojska, co tylko mógł, musiała mimo to wyprzedawać za bezcen wyposażenie domu¹².

O dochodach Kontrymowiczów nic konkretnego nie wiadomo. Roczna pensja wynosiła ok. 2000—2200 złp¹³ plus dodatek „furażowy” na utrzymanie koni i podróże służbowe. Wszystko to nie starczało na pokrycie połowy nawet wydatków. Skąd więc czarpano pieniądze? Prawdopodobnie Kontrymowiczowa dostawała coś od rodziców z Siucic. Innym źródłem gotówki była chyba tajemnicza dość osoba wspomniana niejednokrotnie w zapisach jako „Wspólniczka”.

¹¹ Komendant Korpusu Żandarmerii w latach 1825—1830, W. Tokarz *Armia...*, s. 254—256; *Nowy kalendarzyk polityczny na rok zwyczajny 1829*. Warszawa, s. 372: w podanym składzie 47-osobowej kadry oficerskiej Korpusu wymieniony podporucznik Franciszek Kontrymowicz, kawaler Orderu Virtuti Militari.

¹² List Kontrymowiczowej do siostry Wiktorii

¹³ W. Tokarz *Armia...*, s. 284

II. W KOŃSKICH I W SIUCICACH, SIERPIEŃ 1831 — CZERWIEC 1841 R.

W opisie przebiegu służby sporządzonym w 1840 r. podkreślono nienaganne spełnianie obowiązków, utrzymywanie rygoru wśród podwładnych oraz niezadawanie się z nieodpowiednim towarzystwem. Stwierdzono też, że Kontrymowicz „włączony do wojska buntowniczego służył następnie ustanawianiu prawowitych porządków”¹⁴. Ostatnie sformułowanie wyjaśnia awans na porucznika i pozostawienie w żandarmerii po upadku powstania. Nowym posterunkiem były Końskie, w których mieściła się siedziba władz powiatu opoczyńskiego. Wkrótce, wiosną 1834 r., dobiegający pięćdziesiątki Kontrymowicz ze względu na „słabość zdrowia” przeszedł na emeryturę z prawem zachowania wojskowego stopnia i noszenia munduru¹⁵. Dodajmy, że odejście ze służby zbiegło się z przeniesieniem władz powiatowych z Końskich do Opoczna¹⁶. Nieco wcześniej, w 1832 r., w rok po śmierci żony Kontrymowicz wstąpił ponownie w związku małżeńskie z wywodzącą się ze stanu szlacheckiego Leonią Grzegorzewską. W następnym roku urodził się syn Antoni.

Odległość 25 km dzieląca Końskie od majątku Siucice, który przejął jako spadek po pierwszej żonie, nie utrudniała zarządzania jego gospodarką. Do Siucic też przeniósł się Kontrymowicz wraz z rodziną i pozostał do końca omawianego okresu. Wcześniej, w 1832 r., podjął kroki ku przejęciu w przyszłości Siucic przez starszego syna Jana urodzonego w 1829 r.¹⁷ Przetargi trwały 18 lat i pochłonęły sporo pieniędzy. Innego rodzaju starania dotyczyły potwierdzenia szlachectwa dziedzicznego. Heroldia Królestwa Polskiego nadesłała w 1836 r. odpowiedź odmowną ze wskazaniem możliwości ubiegania się o przyznanie szlachectwa nabytego¹⁸.

W opisywanym dziesięcioleciu Kontrymowicz nie prowadził ścisłego notowania wydatków. W kilku różnych miejscach księgi zapisywał tylko niektóre dane związane z prowadzeniem majątku. Na jednej też stronie wymienił pozycje składające się na koszt nowego munduru sprawionego w 1832 r. W ciągu czterech miesięcy wydał na niego 746 złp 15 gr, płacąc między innymi:

różne rodzaje materiałów	223 złp
48 różnego rodzaju specjalnych guzików	54 złp
hafty do obu mundurów	80 złp
szarfa ze sprzączką	28 złp
srebrne insygnia na kapeluszu	33 złp
pióra do kapeluszy	33 złp
pozłocenia blachy z orłem	35 złp
2 pary butów	36 złp

Zapiski gospodarcze dotyczyły prac remontowo-budowlanych i hodowli owiec, także gospodarki rolnej oraz zatrudnienia.

Investycje budowlane rozpoczął Kontrymowicz w 1837 r. i kontynuował je w następnym roku. Dwór pokrył nowym gontem, wprawił kilka okien i drzwi, wyposażając je w lepsze zamki. Położył gonty na stodole i owczarni, w której dał też

¹⁴ MNKi/H/3124

¹⁵ Tamże

¹⁶ J. Brzozowski *Końskie wczoraj i dziś*. Warszawa 1975, s. 32

¹⁷ MNKi/H/3125. Akt przekazania spadku po A. Kontrymowiczowej na rzecz syna Jana Kontrymowicza

¹⁸ MNKi/H/3119, 3120, 3122. Korespondencja związana ze staraniami o przyznanie szlachectwa dziedzicznego

nowy pułap. W spichlerzu wykonano podłogę i wymieniono drzwi. Postawił murowany, kryty gontem czworak, piwnicę i drewniany chlewik. Koszt pracy wyniósł 2732 złp 4 gr. Za sprowadzonych z różnych miejscowości 491 kop gontów (29 460 sztuk) płacił od 28 gr do 1 złp za kopę. Na pokrycie dworu wyszło ok. 9 tys. gontów, na stodołę 12 tys., na czworaki 6 tys., na chlewik 2100 sztuk. Gwoździ, tzw. gontali, nabył ok. 86 tys., część w cenie 9,5 gr za kopę, część okazyjnie u Żyda, płacąc mu po 8,5 gr za kopę.

Zgromadził też 12,5 m³ kamienia, płacąc od sążnia (ok. 2,98 m³) 18 złp. Płacąc za tysiąc wypalanej cegły po 13 złp, kupił jej 18 700 sztuk oraz 1800 cegieł nie wypalonych w cenie 8 złp 15 gr za tysiąc sztuk. Surówkę wypalono następnie w piecu ziemnym. Stolarka okienna i drzwiowa, okucia i zamki kosztowały łącznie 120 złp. Drewno budowlane uzyskano z własnego lasu, tylko traczom trzeba było zapłacić 158 złp 21 gr. Brak wzmianki o zakupie wapna do zaprawy murarskiej sugeruje, że albo wypalono je samemu z miejscowego wapienia, albo też spajano mury gliną.

Robocizna wyniosła 1464 złp (plus 13 złp 15 gr na wódkę dla pracowników), czyli ponad połowę wszystkich wydatków. Najwięcej przypadło wnoszącym czworaki. Murarze i cieśle dostali 600 złp, a dekarze 20 złp, otrzymując po 6 gr od ułożenia kopy gontów. Piwnicę wybudowano za 160 złp, chlewiki za 57 złp — w tym 7 złp dla dekarzy. Pozostałe pieniądze poszły na pokrycie prac przy pozostałych budynkach.

Z wykazu sporządzonego latem 1839 r. poznajemy stan zatrudnienia oraz płace ludzi w majątku w Siucicach:

Jakub Falenta, parobek, 70 złp i ordynaria,
Józef Lepecki, parobek, 80 złp i ordynaria,
Józef Biegalski, owczarz, 100 złp i ordynaria,
Karol Lepecki, pastuch, 40 złp i 2 pary butów,
Józefowa, kucharka, 80 złp,
Franka, posługaczka (w oryginale „dziwka”), 50 złp,
„służąca do usług”, 60 złp,
„służąca do pasania świń”, 40 złp.

Wymienione wynagrodzenia stanowiły roczne uposażenie. Prócz nich na czas żniw, omlotów, sianokosów i orki zatrudniano 5 ludzi, stołując ich i płacąc w skali roku 40 złp. Łącznie więc płace wynosiły 720 złp.

I jest to wszystko, co wiemy o wydatkach. Nieznane są koszty codziennego życia, podatki itp.

O dochodach z majątku orientują najogólniej notatki, wykazy i zestawienie rozsiane po różnych stronicach księgi. Kontrymowicz nigdzie nie wspomniał o posiadanym areale upraw, zapisywał natomiast przez kilka lat wysokość plonów, wymieniając jaka część poszła na własny użytek, na zasiewy oraz ordynarię. Ponieważ reszta szła na sprzedaż, można w dużym przybliżeniu oszacować dochody, przyjmując ówczesne ceny płodów rolnych na prowincji w miesiącach jesiennych.

rok 1834 około 2000 złp
rok 1835 —,— 2500 złp
rok 1836 —,— 2000 złp
rok 1837 brak danych
rok 1838 około 1100 złp
rok 1839 —,— 1500 złp
rok 1840 —,— 1300 złp

Bardziej intratna od rolnictwa była hodowla owiec. Z przeliczanego często stada przytoczono tu najwyższy stan w danym roku.

rok 1836 254 owce
rok 1837 282 owce

rok 1838 321 owiec
 rok 1839 brak danych
 rok 1840 299 owiec (stan w lipcu)

Owczarnia w Siucicach nie mieściła całego stada, co zmuszało co roku jego część (w 1837 r. było to 115 sztuk) odsyłać na prezimowanie do odległego Grabowa. Z notatek wynika, że duże straty powodowały choroby zwierząt, zwłaszcza kołowaczna¹⁹. I to chyba zdecydowało o poniechaniu hodowli w 1840 r.

Wełna przynosiła zyski. W czerwcu 1838 r. z 248 owiec uzyskano 16 kamieni (162,2 kg) wełny, którą sprzedawszy po 70 złp za kamień, otrzymano 1120 złp. Nie była to zła cena, mniej więcej tyle samo otrzymano by w Warszawie²⁰, licząc według tamtejszej niższej stawki. Tu można przyjąć, że Kontrymowicz co rok otrzymywał za wełnę zbliżoną kwotę. Ponadto co rok część rozradzanego stada szła na sprzedaż. W lipcu 1838 r. za 102 skopy dostał 650 złp. Likwidując zaś we wrześniu 1840 r. hodowlę, za 280 owiec (w tym 74 jagnięta) otrzymał 1800 złp.

O pogłowiu hodowanego bydła i nierogacizny brak danych. Wiadomo tylko o 6 koniach trzymanyh na potrzeby gospodarki.

Z zapisanych różnych transakcji wynika, że w 1840 r. sprzedał trzy konie za 486 złp, okuty wóz za 74 złp i siodło za 54 złp.

Dochody z Siucic wspomagała emerytura Kontrymowicza w wysokości 1176 złp 28 gr rocznie wypłacana w kwartalnych ratach po 294 złp 7 gr.

Mimo fragmentaryczności danych utrudniających odtworzenie sytuacji finansowej Kontrymowicza, nie ulega wątpliwości, że wiodło mu się lepiej niż w Opatowie. I choć w Siucicach nie doszedł do większych pieniędzy, mimo inwestycji, ogólny bilans wypadł pomyślnie. Dochody z majątku i emerytura dały 25 832 złp. Po odliczeniu wydatków pozostało 18 750 złp. Z nich 13 000 złp wypożyczył na 8% rocznie. Opuszczał Siucice z sumą 1800 złp w kieszeni, z czego wynika, że na potrzeby domu wydawano rocznie ok. 665 złp.

III. PONOWNIE W KOŃSKICH, 2 LIPCA 1841 — 10 LIPCA 1847 R.

Po opuszczeniu Siucic i zainstalowaniu się w Końskich zapisano 13-letniego Jasia do I klasy szkoły powiatowej, zajęto się też edukacją 8-letniego Antosia. Oczywiście wynajęto mieszkanie oraz wydzierżawiono kawałek ziemi, dopłacając za używanie stodoły. Niezależnie od miejskiej tej gospodarki Kontrymowicz nadal zarządzał majątkiem w Siucicach, dojeżdżając tam co pewien czas własną bryką. W początkach 1844 r. pojawiły się jakieś przyczyny, które zmusiły go do pozostania na dłużej w Siucicach, które następnie, w połowie października, wydzierżawił bratu pierwszej żony Ignacemu Pomianowskiemu. Zafatwiwszy to, powrócił do Końskich.

Wcześniej, w 1842 r., zaszły w życiu rodziny doniosłe wydarzenia. W lecie przyszła na świat córka ochrzczona imieniem Florentyna. We wrześniu w wyniku poporodowych komplikacji umiera Kontrymowiczowa. Owdowiały Franciszek nie był w stanie wychowywać niemowlęcia. Odprawia więc mamkę i oddaje córkę na wychowanie

¹⁹ Kołowaczna (cenuroza) zwana też kręckiem, inwazyjna choroba owiec i kóz wywołana usadowieniem się larwy tasiemca w mózgu. Jednym z objawów jest kręcenie się w kółko chorego zwierzęcia. *Wielka encyklopedia powszechna*. T. 2: 1963, s. 350 i t. 5: 1965, s. 738.

²⁰ S. Siegel *Ceny w Warszawie w latach 1816—1914*. Poznań 1949, s. 233

skoligaconym ziemianom Romanowi i Cecylii Boskim. Zwolnienie od obowiązków ojcowskich znajduje odbicie w braku wydatków na córkę. Tylko raz, w lipcu 1845 r. zanotował: „Trzewiki dla Florci 2 złp”. Jak zaś i ile łożyła na jej utrzymanie, wyjaśniają zapisy z lat pięćdziesiątych.

W Końskich Kontrymowicz wznowił notowanie wydatków. Księgę rozpoczął z drugiego jej końca. Po zgonie małżonki przez ponad dwa lata niezbyt systematycznie ją prowadził, bywały wielomiesięczne nawet okresy, kiedy do niej nie zaglądał, np. podczas pobytu w Siucicach od stycznia do połowy października 1844 r. Przyczyny innych przerw w notowaniu nie są znane.

Prowadzenie rejestru zatytułowanego „Pamięć wydających się pieniędzy na różne przedmiota od dnia 1 lipca 1841 roku w Mieście Końskich” różniło się od systemu stosowanego w Opatowie. Zapis obejmował bowiem całą szerokość strony. Po kolumnach z zapisem daty i rodzaju wydatku następowały rubryki: „na potrzeby Jana”, „na opał i światło”, „na furaż, kucie koni i reperacje” oraz „ogółem”, w której sumował poprzednie kolumny oraz podawał cenę innych zakupów. Od marca 1842 r. Kontrymowicz wypełniał tylko rubrykę „ogółem”, w październiku przywrócił rubrykę „drewno na opał”. Zarzucił ją we wrześniu 1846 r. i zaczął — jak dawniej w Opatowie — dzielić każdą stronę na połówki.

Mimo że w 1841 r. zaborcy wprowadzili w Królestwie Polskim rubel (równy 6 złp 20 gr), Kontrymowicz nadal podawał ceny w złotych, co zresztą stanowiło powszechny zwyczaj, który wśród ludności polskiej utrzymał się do I wojny światowej²¹. Waluta rosyjska pojawiła się u Kontrymowicza po raz pierwszy 16 listopada 1844 r., odnotowując wówczas wynagrodzenie korepetytora napisał: „Gębalskiemu dałem rubla” z jednoczesnym odnotowaniem w rubryce sumującej wydatki: 6 złp 20 gr. W następnych latach trafiają się czasem tego rodzaju zapisy, zawsze jednak przeliczane na złote i grosze.

Duże przerwy w notowaniu wydatków obniżają miarodajność oceny budżetu. Mimo to kilka zjawisk nie ulega wątpliwości. Mianowicie, zmiany — względem wydatków w Opatowie — w proporcjach między kwotami łożonymi na poszczególne potrzeby życiowe oraz zmniejszenie się średniej miesięcznej wydawanych pieniędzy.

Najbardziej, w porównaniu z opatowskimi czasami, rzuca się w oczy duże obniżenie wydatków na żywność. Pewną rolę odegrały celowe ograniczenia budżetowe. Główną jednak przyczyną była żywność sprowadzana z pobliskich Siucic oraz produkty przydomowego gospodarstwa, dzięki czemu mało wydawano na ziemiopłody, także na mięso, drób i nabiał. Niezbyt wiele wydawano na herbatę, kawę, cukier i przyprawę. Cytryny i inne egzotyczne owoce nabywano wyjątkowo, co prawdopodobnie wynikało z podrośnięcia synów, którym w dzieciństwie nie żałowano tego rodzaju przysmaków. Nie znając zasobów żywności uzyskiwanej poza zakupami, nie można określić jadłospisu czteroosobowej rodziny żywiącej również służącego. Pewne jednak, że nadal spożywano dużo mięsa. Informują o tym koszty związane z zabijaniem wieprzków i przetwórstwem ich mięsa. Dużo też więcej niż w Opatowie jadano różnych rodzajów kasz. Stół bez wątpienia był mniej urozmaicony. Znikła z niego dziczyzna, rzadko pojawiały się ryby. Jeśli jeszcze wspomnieć, że w ciągu 37 miesięcy objętych zapisem wydatków wyłożono na trunki 36 złp 21 gr (kilka butelek araku w cenie 5—6 złp i wina po 4 złp za butelkę), można mówić o daleko posuniętej wstrzeźliwości.

Wzrosły — wciąż porównując z budżetem opatowskim — wydatki na odzież. Trzeba było bowiem ubierać dorastających synów, sprawiać im kosztowne mundurki szkolne, np. kupiony Jasiowi w 1841 r. kosztował 71 złp 20 gr. Uzupełniając uniform w roku

²¹ Z. Żabiński *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*. Wrocław 1981, s. 198

TABELA II. WYDATKI OD LIPCA 1841 DO CZERWCA 1847 R. W KOŃSKICH

Rok	Liczba miesięcy, w których notowano wydatki	Wydano złp	Średnia miesięczna	Poszczególne grupy wydatków w procentach							U w a g i
				żywność i używki	ubioły	utrzymanie domu	gospodarstwo przydomowe	edukacja synów	służba	inne wydatki	
1841	6	1826	304	8	13	27	41	4	—	7	Wydatki notowano przez drugie półrocze — po przyjeździe do Kónskich. W pozostałych miesiącach lat 1841 — 1847 zapisy nie są pełne, stąd nie mogły stanowić podstawy analizy budżetu.
1842	9	1517	169	12	14	20	12	15	3	24	
1843	2	666	333	27	29	16	7	13	2	6	
1844	3	789	263	16	38	20	—	6	—	20	
1845	9	2858	318	13	32	26	—	9	—	20	
1846	6	2522	420	16	24	12	—	5	2	41	
1847	2	596	298	9	62	3	—	—	3	23	
Razem oraz średnie	37	10 774	291	14	30	18	9	8	1	20	

następnym, wyłożono 48 złp 25 gr, ponadto nowy płaszcz pochłonął kolejne 50 złp. Mundurek młodszego Antosia wstępującego do szkoły w 1845 r. kosztował 69 złp 5 gr. Są to tylko przykłady, pełny bowiem koszt garderoby obu synów przekraczał rocznie 200 złp. Rodzice ubierali się skromnie. Główną inwestycją Kontrymowicza był kupiony w 1845 r. tużurek u „tandeciarza” za 74 złp. Żona też się nie stroiła, brak bowiem wzmianek o kosztowniejszych zakupach. Szyto na zamówienie bardzo rzadko i głównie dla synów. Rodzice zaopatrywali się u „tandeciarzy” i „łachmaniarzy”.

Za mieszkanie, bez opalania, płacono Ziółkowskim 35 złp miesięcznie. Latem 1845 r. przeniesiono się do Porczyńskich, a rok później do Buczkiewiczowej. Ile im płacono, nie udało się wyliczyć z gmatwaniny zaliczek i opłat za bieżące lub zaległe komorne. Do Końskich zjechali Kontrymowiczowie bez mebli pozostawionych w Siucicach. Urządzenie się rozpoczęto więc od zakupu sprzętów. Oto zgodny z kolejnością nabywania ich wykaz wraz z cenami.

Za szafę czarną na kredens od Staniszewskiego	33 złp
Za dwa łóżka od Płomińskiego	72 złp
Za ławę do pieca i stołek	1 złp 10 gr
Za 4 krzeselka ze składu mebli	10 złp 3 gr
Za sofkę Staniszewskiemu	8 złp
Za stół czarny z czterema szufladami	12 złp
Za łóżeczko dla Antosia od P. Mieciszewskiego	6 złp 20 gr
Za 2 krzeselka i za stolik od Wróblewskiego	8 złp
Za parawan	10 złp
Sofka z materacem na licytacji w Grabowie	3 złp 12 gr
Stolik dziecienny na licytacji w Grabowie	3 złp
Za dwa krzesła czerwone	2 złp 10 gr
Za 3 krzesła czarne	8 złp

Były to w większości rupiecie wymagające gruntownej naprawy, na którą wyłożono w ciągu kilku miesięcy ponad 50 złp. Okna przystrojono firankami z muślinu i perkalu, płacąc za nie 40 złp 2 gr. Kupiono też szereg innych elementów wyposażenia: balię, pogrzebacz, beczulki do kiszenia kapusty itp. w cenie od 1 do 3 złp. Ponadto na licytacjach zakupiono 2 kryształowe i 6 zwykłych szklanek, kryształową karafkę, 6 porcelanowych talerzy (jeden uszkodzony) za łączną kwotę 7 złp 20 gr.

Drewno opałowe w miesiącach letnich kosztowało ok. 5—10 złp, w zimowych 25—30 złp, zwykle jednak jesienią gromadzono zapas, płacąc 85—95 złp. Na świecę wydawano w lecie 3—4 złp, zimą kilkanaście złotych.

A zdrowie? Kontrymowicza trapiły zastarzałe dolegliwości. W grudniu 1846 r. zaniemógł poważnie Jasio. Trzy wizyty lekarzy kosztowały 21 złp, przystawienie 10 pijawek 15 złp, lecznicze mikstury kolejne 17 złp.

Biorąc w dzierżawę w lipcu 1841 r. kawałek ziemi, zapłacono za znajdujące się na niej zasiewy łącznie 532 złp 15 gr. Doprowadzenie do stanu używalności sprowadzonych z Siucic narzędzi rolniczych kosztowało 15 złp 7 gr, w tym kółka do pługa 2 złp 12 gr. Wynajęcie stodoły pochłaniało rocznie 24 złp. Prócz upraw rolnych hodowano świnię, krowę i drób, trzymano konia do bryki, zapewniając tym niekrępujący dojazd do Siucic. Po zrezygnowaniu z własnego środka lokomocji jesienią 1844 r., czyli po wypuszczeniu Siucic w dzierżawę, odpadł koszt utrzymania konia i pojazdu wynoszący co rok ok. 250 złp. Od tej jednak pory, jadąc do Siucic, musiano wynajmować furmankę, płacąc za drogę w obie strony 30—40 złp.

Decyzję przeprowadzki do Końskich podjęli Kontrymowiczowie powodowani troską o wykształcenie synów. Był to krok połączony z dużym wysiłkiem finansowym,

gdyż na koszt utrzymania w mieście nakładały się różne i spore opłaty związane z edukacją chłopców. Śledząc je, pamiętajmy o koszcie szkolnych mundurków, które wliczono w wydatki na garderobę. Na początku roku szkolnego należało wnieść 100-złotową opłatę wpisową, najpierw tylko za Jasia, w późniejszych latach także za Antosia. Zakup używanych przeważnie podręczników pochłaniał rocznie ok. 25—30 złp plus 2—3 złp za oprawę niektórych u introligatora. Materiały piśmienne i przybory to kolejne 2—3 złp miesięcznie. Więcej wydawano na dodatkowe lekcje, którymi nadrabiano braki w wiedzy i obyciu podrastających na wsi chłopców. Antoś przez trzy lata pobierał lekcje gry na fortepianie. Jasio od drugiej połowy 1841 r., a od 1845 r. wraz z bratem, uczył się tańca. Ponadto od 1842 r. Jasio korzystał z systematycznie udzielanych mu korepetycji, w późniejszym okresie ze sporadycznej już tylko pomocy. Warto tu dodać, że prócz zasadniczych przedmiotów uczył się francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i łaciny. Pieniądże łożone na korepetycje Jasia nie poszły na marne. Był chyba chłopcem zdolnym i na pewno pilnym, co zresztą podkreślono, przyznając mu w czerwcu 1844 r. nagrodę za wyniki w ukończonej wówczas III klasie²². Korepetycje udzielane Antosiovi miały przygotować go do szkoły, do której został zapisany w 1845 r. Koszt lekcji i korepetycji w latach 1841—1845 zestawiono w tabeli III.

TABELA III. WYDATKI NA DODATKOWE LEKCJE
I KOREPETYCJE
(W ZŁOTYCH I GROSZACH)

Rok	Nauka gry na fortepianie Antosia	Nauka tańca	Korepetycje Jasia	Korepetycje Antosia	Razem
1841*	30,00	30,00	—	—	60,00
1842	80,00	—	66,20	—	146,20
1843	90,00	—	—	88,15	178,15
1844	—	—	—	31,20	31,20
1845	—	72,00	20,00	—	92,00
Razem	200,00	102,00	86,20	120,05	508,25

* Dane obejmują tylko drugie półrocze.

W Końskich nie trzymano licznej służby. Najpierw był służący Michał, któremu płacono rocznie 25 złp. Po nim nastąpiła Marysia z wynagrodzeniem 18 złp, później Jacentowa otrzymująca 20 złp. Pastuch dostawał za sezon kilka złotych. Okresowo przyjmowano też parobka do prac rolnych, którego wynagrodzenie nie jest znane, wiadomo tylko, że w 1843 r. sprawiono mu sukmanę za 14 złp. Do porąbania drewna i innych posług zatrudniano czasem kogoś z miasta. Na tabeli II dla lat 1841 i 1844—1845 nie wykazano kosztów utrzymania służby, ponieważ roczne na nią nakłady nie osiągały 1% rocznego budżetu.

Wśród innych wydatków najkosztowniejsze okazały się rozpoczęte w 1832 r. zabiegi o uregulowanie praw własnościowych Siucic i przejęcie ich przez Janka Kontrymowicza jako dziedzictwa po matce. W 1844 r. odbyły się w tej sprawie trzy zebrania rady

²² Dyplom z dn. 15/27 czerwca 1844 r.

familijnej. Za niezbędne dokumenty notarialne i hipoteczne zapłacił Kontrymowicz 246 złp 20 gr. Geometra za wykonanie planu Siucic wziął 327 złp 15 gr, a adwokat w 1845 r. kolejne 127 złp 18 gr. Te i inne jeszcze zabiegi kosztowały 773 złp 23 gr.

Sporo wydał Kontrymowicz na hazardowe zachcianki. Losy klasowej loterii pieniężnej pochłonęły 213 złp 14 gr, nie przynosząc żadnego zysku. Zakup dwóch talii kart francuskich za 2 złp 20 gr świadczy o niesłabnącym zamiłowaniu do gry.

Poza wyjazdami do Siucic mało podróżowano. Kontrymowiczowa w 1842 r. wybrała się wiosną do Radomia, w którym wydała 60 złp. Franciszek bywał niekiedy w pobliskich miasteczkach, wydając łącznie w ciągu 6 lat tylko 16 złp na jedzenie i trunki. Ponadto, jak już wspomniano, po pozbyciu się w 1844 r. własnego pojazdu, jadąc do Siucic wynajmowano furmankę.

Wydatki nie poświadczają utrzymywania kontaktów towarzyskich, z nikim też nie korespondowano. Biednych nie wspierano i tylko raz wręczono drobną kwotę kwestującym na szpital. Z początkiem roku nabywano kalendarz za 1 złp 24 gr. Synom dawano czasem niewielkie kieszonkowe oraz skromnie obdarowywano na gwiazdkę. Jesienią 1845 r. Jasio dostał zegarek wartości 55 złp, którego naprawa w następnym roku kosztowała 13 złp 10 gr.

Pomyślniejszą niż w Opatowie sytuację finansową zdaje się poświadczać brak zadłużeń. Kontrymowicz kilka razy zwracał za wcześniejsze zakupy oraz w 1846 r., jadąc do Siucic, zaciągnął krótkoterminową pożyczkę w wysokości 205 złp.

Wiele wskazuje, że z drugą żoną nie łączyły Kontrymowicza równie serdeczne stosunki jak z pierwszą, którą zawsze wymieniał z imienia, podczas gdy drugą wyłącznie jako „żonę”. Ograniczenia towarzyskie, unikanie trunków, skąpienie biednym oraz inne fakty sporo wnoszą do charakterystyki Leonii Kontrymowiczowej, której wpływ na atmosferę domu nie ulega wątpliwości. Jaki zaś był jej wkład w wyraźną troskę o synów, trudno określić. Owdowiały Kontrymowicz nadal otaczał ich tkliwą ojcowską opieką, dbając zwłaszcza o wykształcenie.

Pewne odbicie w zapisie wydatków znajduje środowisko. O ile w Opatowie stale korzystano z usług rzemieślników i kupców żydowskich, o tyle w Końskich pojawiają się często niemieckie nazwiska względnie bezosobowe zapiski: „pół sąga drzewa od Niemców”.

W opisywanym okresie Kontrymowicz szczegółowo notował dochody, posługując się w tym celu wolnymi stronicami księgi. Na jednej z nich, zatytułowanej „Pamięć przychodu gotowych pieniędzy od dnia 1 lipca 1841 roku w Końskich”, doprowadził notatki do marca 1844 r. Na dwu innych stronach pod nagłówkiem „Pamięć wpływających pieniędzy od dnia 16 października 1844 roku” zawarł dochody od chwili wydzierżawienia Siucic po schyłek 1853 r.

Stronice podzielił pionową linią na połowy i na każdej z nich wyznaczył rubryki do zapisania daty, źródła wpływu gotówki, jej wysokości. Ponadto w innych miejscach księgi zapisywał różne wpływy, głównie odsetki od zawierzonych kwot. Zestawienie dochodów zawiera tabela IV. Wpływy z tytułu odsetek pochodzą od małżonków Boskich²³, którym Kontrymowiczowie w 1841 r. wypożyczyli 13 tys. złp na 8% w stosunku rocznym. Należne 1040 złp rocznie z tytułu odsetek Boscy wpłacali nieregularnie różnej wysokości ratami. W przyszłości, po zwrocie pożyczki, Kontrymowicz zamierzał pieniądze te podzielić między dzieci zarówno z pierwszego, jak i drugiego małżeństwa.

²³ Właściciele dóbr Bobrowniki (obecnie woj. radomskie, gm. Głowaczów). Bobrowniki w 1905 r. nadal pozostawały w rękach rodziny Boskich, *Spis obywateli ziemskich Królestwa Polskiego*. Warszawa 1909, s. 8.

TABELA IV. DOCHODY MIĘDZY POŁOWĄ 1841 I KOŃCEM 1847 R.
(W ZŁOTYCH I GROSZACH)

Rok	Emerytura	Odsetki od wy- pożyczonego kapitału	Od dzierżawcy Siucic	Posiadana go- tówka w dniu przybycia do Końskich	Inne wpływy	Razem
1841	588,14	900	—	1800	—	3288,14
1842	1176,28	780	—	—	391,5 ^a	2348,3
1843	1176,28	1770	—	—	334 ^b	3280,28
1844	1176,28	150	—	—	2139 ^c	3465,28
1845	1176,28	650	1994	—	—	3820,28
1846	1176,28	1080	1500	—	—	3756,28
1847	588,14	1470,24	—	—	—	2059,8
Razem	7061,18	6800,24	3494	1800	2864,5	22020,17

^a ze sprzedaży plonów z Siucic

^b za sprzedane konie

^c za sprzedane plony z Siucic

Znając dochody, połowicznie tylko jesteśmy zorientowani w wydatkach. Teoretycznie można więc założyć, że rzeczywista suma wydanych pieniędzy była mniej więcej dwukrotnie wyższa od wykazanej na tabeli II. Jeśli tak było, wówczas dochody odpowiadałyby wydatkom względnie były minimalnie od nich wyższe.

IV. W DOBRACH SIUCICE, 11 LIPCA 1847—20 LIPCA 1850 R.

Latem 1847 r. niespodziewanie zmarł Ignacy Pomianowski dzierżawiący Siucice od października 1844 r. Po pogrzebie Kontrymowicz ponaglany chyba nieuregulowaną sytuacją własnościową majątku przeniósł się natychmiast na wieś. Synów zabrał ze sobą, lecz jesienią Antosia umieścił na stacji w Końskich i posłał do szkoły. Natomiast starszego syna wprowadzał w zarządzanie majątkiem i przekazał mu go w następnym roku. Pragnąc też, by sześcioklasowe wykształcenie Jana jakoś profitowało, wyjednał mu u władz stanowisko wójta. W wydanym później świadectwie czytamy, że „Jan Kontrymowicz współwłaściciel dóbr Siucice upoważniony do pełnienia obowiązków wójta gminy Siucice od 3/15 lipca 1848 r. do 9/21 czerwca 1852 roku z należytą znajomością przepisów je wypełniał...”²⁴. Ojciec zwolniony od zajęć gospodarskich dużo jeździł za interesami, zabiegając głównie o wyjaśnienie zawieszonych w prawnej próżni praw syna do majątku po matce. Mimo piętrzących się trudności był dobrej myśli, rejestr bowiem pobieranych od syna produktów opatrzył nagłówkiem „Pamięć wybierających się różnych szczegółów od mego syna Jana à konto należącego mi się dożywocia na jednej szóstej dóbr Siucice od dnia 1 września 1849 r.” Często też odwiedzał w Końskich Antosia, do czego nie garnący się do nauk i coraz bardziej niesforny syn dostarczał aż nadto powodów.

Nie wiemy, dlaczego Kontrymowicz w niektórych miesiącach nie zapisywał wydatków, w innych zaś notował po kilka. W rezultacie z 36 miesięcy pobytu w Siucicach brak danych z 10 miesięcy. Rejestr wydatków poprzedza nagłówek:

²⁴ Świadectwo wydane przez naczelnika pow. opoczyńskiego 11/23 maja 1854 r.

„Siucice. Pamięć różnych wydatków od dnia 11 lipca 1847 r.”. Podział stron oraz rubryki są identyczne z wprowadzonymi przed laty w Opatowie i od tej pory nie były już przez Kontrymowicza zmieniane. Zapiski nadal prowadził osobiście, z wyjątkiem grudnia 1847 r., w którym zapisów dokonała czyjaś inna ręka.

I tym razem luki w notowaniu sprawiają, że zestawienie na tabeli V najogólniej tylko orientuje w całokształcie wydatków. Zważywszy na życie we własnych włościach, dziwić mogą spore wydatki na żywność. W 1847 r. i następnym wynikały chyba z fatalnego stanu gospodarstwa przejętego po zmarłym dzierżawcy. Nawet mięso, nabiał i drób musiano początkowo kupować. Pomijając wykazane procentowo proporcje na tabeli V i przechodząc do konkretnych sum, widać, że na żywność, trunki i tytoń szło średnio miesięcznie ok. 26 złp w roku 1849 i po ok. 28 złp w roku następnym. Kupowano głównie herbatę, kawę, przyprawy, godziwszego gatunku trunki oraz tytoń, na który Kontrymowicz wydawał ok. 2 złp miesięcznie.

Wydatki na ubiory. Kontrymowicz, który zaspokajał przede wszystkim potrzeby synów, również sobie sprawił w tym czasie trochę odzieży: tużurek z atlasową kamizelką, kilka par spodni oraz palto.

Zwiększone początkowo wydatki na utrzymanie domu wiązały się z remontem oficyny przeznaczonej na mieszkanie Jana oraz uzupełnieniem braków w naczyniach, uprząży itp.

Edukacja Antosia poważnie obciążała kieszeń ojca. Sporo kosztowała stancja wraz z wyżywieniem, opłacane nieregularnie wnoszonymi 100-złotowymi ratami. Do tego dochodził koszt podręczników, różnych przyborów, opłata wpisowego, kieszonkowe dla syna, korepetycje, za które płacono od 20 do 40 złp miesięcznie. Choć o postępach w nauce i sprawowaniu źródła milczą, nie odpowiadały chyba oczekiwaniom, Kontrymowicz bowiem często musiał zażegnawać różne zagrożenia syna zakrapianymi kolacyjkami (i nie tylko nimi), fundowanymi profesorom i inspektorowi. Tego rodzaju wydatki włączono jednak do kategorii „innych”.

W Siucicach do gotowania i usług przyjęto Konstancję Trojanowską, która prócz skromnego wynagrodzenia otrzymywała czasem coś z kupowanej dla niej garderoby.

Kontrymowicz często bywał w pobliskich miastach i miasteczkach: Piotrkowie Trybunalskim, Końskich, Radomiu, Żarnowie, Opocznie, Przysusze i Przedborzu. Załatwiał w nich prywatne i urzędowe sprawy, dokonywał zakupów. Wyjazdy obciążały kieszeniami opłatami za środki lokomocji lub paszę dla własnych koni, za hotele i posiłki.

Wydatki „inne” to między innymi ponad 300-złotowe podatki oraz 246 złp jako spłata zadłużeń zmarłego Ignacego Pomianowskiego. Własne długi wraz ze spłatą odsetek to kolejne 766 złp. Widać wypożyczywszy na procent własny kapitał i tym samym nie dysponując gotówką, musiał się Kontrymowicz zapożyczać, nawet zastawiać cenniejsze przedmioty, o czym świadczy późniejszy ich wykup. Ciągące się od 1832 r. przetargi o dziedzictwo Siucic znów pociągnęły za sobą wyłożenie 364 złp na trzykrotne zebranie rady familijnej, honoraria prawników i notarialne dokumenty.

Wkrótce po zjechaniu do Siucic zapanowała wśród miejscowej ludności jakaś epidemia. Uległ jej też Jan. Na lekarzy dla niego i włościan wyłożono ponad 150 złp. W następnym roku chorowały owce. Weterynarz i leki kosztowały 35 złp. Kilka razy wspomagano pogorzalców 2-, 3-złotowymi datkami. Na pogrzeb jednej z wieśniaczek wyłożono 5 złp 10 gr. Kwestującemu kapucynowi dano 2 złp, a księdzu chodzącemu po kołędzie 4 złp oraz 2 złp 6 gr towarzyszącemu mu organście.

Z opłaty „od używania fuzji w powiecie 9 złp” i 6 złp 20 gr wydanych na proch dowiadujemy się o myśliwskich zainteresowaniach Kontrymowicza. Siedząc na wsi, kupował „Dziennik Gubernialny” oraz zaabonował w 1848 r. jakąś gazetę, której prenumerata kosztowała 16 złp plus 22 gr za dostarczenie jej pocztą. Nie wiadomo

TABELA V. WYDATKI OD 11 LIPCA 1847 DO 20 LIPCA 1850 R. W SIUCICACH

Rok	Liczba miesie- cy objętych no- towaniami wy- datków	Wydano złp	Średnia miesięczna	Poszczególne grupy wydatków w procentach							Uwagi
				żywność i używki	ubio- ry	utrzyma- nie domu	nauka Antosia	służba	podró- że	inne wydatki	
1847	6	3182	530	15	19	13	11	3	10	29	licząc od przybycia do Siucic do chwili wyjazdu z Siucic
1848	10	4964	496	14	9	5	21	3	16	32	
1849	5	770	154	13	17	8	43	3	10	6	
1850	5	1093	218	13	14	1	29	6	5	32	
Razem i średnie	26	10009	385	14	14	6	26	4	12	24	

jednak, czy w następnych latach odnawiał prenumeratę, luki bowiem w zapisach uniemożliwiają potwierdzenie tego faktu. Na jakiś obchodzony we wrześniu 1848 r. jubileusz wydano 24 złp. Poniechał natomiast Kontrymowicz gry na loterii pieniężnej. Chyba nie z utraty wiary w wygraną, lecz skutkiem trudności, jakie mieszkańcowi wsi sprawiało nabycie losów.

O wpływach gotówki w omawianym okresie informuje tabela VI.

TABELA VI. DOCHODY MIĘDZY 11 LIPCA 1847 I 20 LIPCA 1850 R.
(W ZŁOTYCH I GROSZACH)

Rok	Emerytura	Odsetki od wypożyczonych pieniędzy	Wpływy z Siucic	Razem	U w a g i
1847	588,14	950,24	2340,27 ^a	3880,5	wpływy z drugiego półrocza
1848	1176,28	1020	—	2196,28	
1849	1176,28	840	—	2016,28	
1850	588,14	486,20	—	1075,4	wpływy w pierwszym półroczu
Razem	3530,24	3297,14	2340,27	9169,5	

^a w tym: za sprzedane plony od dzierżawcy sadu 1460
od dzierżawcy młyna 82,7
z propinacji 250

za sprzedane na licytacji ruchomości po Ignacym Pomianowskim 348,20

Wpływające odsetki od wypożyczonego kapitału zdają się wskazywać, iż dłużnik nie wywiązywał się z zobowiązań. Jest to jednak wrażenie błędne. Boscy spłacali należność, od której potrącali część gotówki przeznaczoną na pokrycie pewnych zobowiązań Kontrymowicza. Czego dotyczyły, udało się odczytać dopiero w zapisach z lat następnych. Wpływy z majątku ziemskiego z drugiego półrocza 1847 przejął Kontrymowicz, w następnych latach należały do Jana, którego obowiązki wobec ojca ograniczały się do dostarczania mu żywności. Na podstawie jej wykazu i licząc po ówczesnych cenach w mieście, wartość produktów wynosiła ok. 55 złp miesięcznie.

W dochodach z 1847 r. mieści się 348 złp 20 gr ze sprzedanych na licytacji ruchomości po zmarłym Ignacym Pomianowskim. Po porównaniu tej kwoty z 246 złp wydanymi na pokrycie jego długów, dodając do niej 3 złp 10 gr opłaty za zezwolenie na licytację, widzimy, że zyskano 99 złp 10 gr. Lecz i tę kwotę trzeba pomniejszyć o koszt dwóch wyjazdów do Radomia po wyrobienie zezwolenia na wyprzedaż. W rezultacie wyniki licytacji ledwie pokryły zwrot długów.

Porównanie wpływów z wydatkami zarejestrowanymi w księdze ujawnia deficyt, którego wysokość w przypuszczalnym wymiarze rzeczywistych wydatków mogła przekraczać 3 tys. złp. Ujemny ów bilans nie wynikał ani z życia ponad stan, ani też z kiepskiego gospodarowania. Nie zaważyły ujemnie na budżecie drobne kwoty wydawane na tytoń, czasopisma i polowania. Powodów należy dopatrywać się w fatalnym stanie majątku, jaki zastano po zmarłym dzierżawcy oraz nakładach na kształcenie młodszego syna, które pochłaniało około czwartą część budżetu. Sporo wreszcie wyłożono na uzasadnioną dążność do prawnego potwierdzenia tytułu własności Siucic. Wszystko to doprowadziło do sytuacji, w której Kontrymowicz musiał pod koniec pobytu w Siucicach zaciągać pożyczki oraz zdobywać pieniądze, oddając pod zastaw cenniejsze przedmioty. Mimo trudności nie wahał się pomagać materialnie chłopom w czasie epidemii. Czy działał w humanitarnym odruchu, czy była to tylko postawa

dobrego gospodarza dbającego równie o podległych ludzi, jak i żywy inwentarz — trudno doprawdy odpowiedzieć. W każdym razie — w świetle zapisu wydatków — przypadłości chłopów i owiec traktowane są równorzędnie.

V. ŻYCIE W RADOMIU, 21 LIPCA 1850—30 LIPCA 1852 R.

Podobnie jak w 1841 r., kiedy Kontrymowiczowie przenieśli się do Końskich, by zapewnić synom możliwość nauki, tak i tym razem przeprowadzkę dyktowała troska o wykształcenie 17-letniego już Antosia. Tenże bowiem pozostawiony na stacji w Końskich nie dbał o naukę i fatalnie się sprawował. W Radomiu zapisano go do gimnazjum. Starszy Jan pozostał w Siucicach, zarządzając majątkiem oraz pełniąc obowiązki wójta miejscowej gminy.

Przeprowadzka do miasta wymagała pieniędzy, a tych brakło. Wyprzedził się więc Kontrymowicz ze sreber. Później, w Radomiu, nadal ledwo wiążąc koniec z końcem, musiał często zaciągać pożyczki.

W połowie 1852 r. nastąpiła katastrofa — utrata Siucic. Choć nic nie wspomniano o przyczynach, można się domyślać, że nie był to wynik złego gospodarowania, lecz werdykt sądu zamykający wieloletnie przetargi o prawo do dziedziczenia majątku. Ciężkiego tego ciosu ekonomicznego nie łagodziła jakaś kwota przekazana przez przejmujących dobra, być może jako ekwiwalent za poczynione w nich inwestycje. W rezultacie utrata Siucic zapoczątkowała staczanie się Kontrymowicza z poziomu średniej zamożności po skraj biedy. Miała również wymiar społeczny, pozbawiając go pozycji obywatela ziemskiego.

„W związku z tym, że dobra te (Siucice — przyp. JK) na czyją inną własność przeszły od obowiązków tych (wójta — przyp. JK) zwolniony został”²⁵ Jan i musiał oczywiście opuścić też majątek. Wkrótce dostał pracę w zarządzie dóbr Wielopole (obecnie gm. Belchatów w woj. piotrkowskim) odległych od Siucic o ok. 50 km.

W notowaniu wydatków w Radomiu brak danych z 8 miesięcy 1851 r. Czasem figuruje kilka pozycji, po których pozostawione wolne miejsce wskazuje na niespełniony zamiar ich uzupełnienia. Od grudnia 1851 r. Kontrymowicz osobno gdzieś notował codzienne wydatki na żywność i później pod jedną pozycją wpisywał ich sumę wydaną w danym miesiącu, wymieniając przy tym produkty, ich ilość i ceny jednostkowe. Tabela VII przedstawia ówczesne wydatki poprzedzone w księdze nagłówkiem: „Dnia 21 lipca 1850 r. wyjechałem z Siucic na mieszkanie do Radomia”.

Przez pierwsze dni pobytu w mieście jadano w restauracjach, płacąc za obiad dla trzech osób 6 złp, a jeśli Kontrymowicz zamówił sobie wódkę (kieliszek kosztował 4 gr) rachunek wzrastał o 20 gr. Później stołowano się prywatnie, płacąc za obiad dla trzech osób 2 złp. Przez pewien czas zamawiano kolację, której cena dla całej rodziny wahała się między 1 złp — 1 złp 12 gr. Śniadania i podwieczorki, później też kolacje, przyrządzano w domu. Składały się z mleka, kawy z cykorią i śmietanką, czasem herbaty, chleba lub bułek z masłem i serem, jajek, niekiedy urozmaicano jadalospis śledziami, kaszką, słoniną, jarzynami. W ostatnim roku Kontrymowicz przeszedł całkiem na własną kuchnię, co — jak się okazało — nie wpłynęło na zmniejszenie wydatków, choć pewne produkty przysyłał Jan z Siucic. Tamże też spędzono Boże Narodzenie i Wielkanoc. Na wódkę i piwo wydano w ciągu dwu lat 35 złp, z nich 11 złp podczas poczęstunków profesorów syna. Kontrymowicz nadal palił, wydając na tytoń od 18 gr do 1 złp 6 gr

²⁵ Tamże

miesięcznie. Łączny koszt trunków i tytoniu przekroczył nieco 2% sumy wydanej na żywność.

Czynsz za mieszkanie wynosił 37 złp 15 gr (rocznie 450 złp) i był wnoszony kwartalnymi ratami. Komorne pochłaniało 82% pieniędzy wykładanych na prowadzenie domu. Ponieważ czynsz nie obejmował opału, wydano na drewno 172 złp (15%). Gdy dni były krótkie, wypalano ok. 1,5 funta (60 dag) świec w cenie 26—28 gr za funt. Latem mniej niż pół funta. Łącznie świece kosztowały 18 złp, czyli 1,5%. Pozostałe 1,5% szło na mydło, krochmal; kupiono też balię do prania za 2 złp, za tyle samo garnki, ceber na deszczową wodę oraz 43 łokcie (ok. 20 m) sznura do wieszania bielizny, płacąc za niego 1 złp 10 gr. Zdrowie dopisywało wszystkim i tylko raz wydano 5 złp za poradę lekarza.

TABELA VII. WYDATKI OD 21 LIPCA 1850 DO 30 LIPCA 1852 R. W RADOMIU

Rok	Liczba miesięcy objętych notowaniem	Wydano złp	Średnia mies.	Poszczególne grupy wydatków w procentach							Uwagi
				żywność i używki	ubioiry	utrzymanie domu	nauka Antosia	służba	podróże	wydatki inne	
1850	6	1344	224	47	17	14	16	1	2	3	Wydatki zapisywano od 21 lipca 1850
1851	4	1524	381	11	16	33	10	3	1	26	Wydatki zapisywano do 30 lipca 1852 r.
1852	6	2334	389	19	21	17	7	—	4	32	
Razem oraz średnie	16	5202	325	26	18	21	11	1	2	21	

Choć oszczędzano garderobę i tak sporo wydano na jej reperacje, przeróbki, podzelówki butów itp. Na przykład przerobienie płaszcza z dodaniem nowej podszewki i guzików kosztowało 31 złp 20 gr. Drożej wypadały nowe obstalunki. Mundurek Antosia wraz z butami i czapką pochłonął 130 złp, a surdut Kontrymowicza i spodnie 88 złp (materiał i dodatki 76 złp, uszycie 12 złp), jego zaś nowy szlafrok 39 złp 25 gr.

Dużo kosztowała nauka Antosia. Wpis na rok szkolny 1850/51 wynosił 20 złp, na następny 33 złp 10 gr. Za podręczniki zapłacono 48 złp 13 gr, w tym za czterotomowy słownik rosyjsko-polski 13 złp 10 gr, za atlas 8 złp, za geografję w języku rosyjskim 6 złp 23 gr, za gramatykę rosyjską 6 złp 20 gr, za wypisy polskie 5 złp, za geometrię w języku rosyjskim 2 złp. Ponieważ udało się przepchać Antosia do następnej klasy, tym samym w następnym roku wydano na podręczniki 23 złp 22 gr. Kajety i różne przybory kosztowały 16 złp 29 gr, wśród nich cyrkiel za 4 złp 10 gr. Ponadto na materiały piśmienne wydawano od czasu do czasu po kilka złotych. Lecz najwięcej, bo 280 złp, pochłonęły korepetycje pobierane przez Antosia przez większość miesięcy roku szkolnego. Natomiast zakup mundurka, mimo iż wiązał się z nauką, wliczono tu już wcześniej w inwestycje odzieżowe. Inne koszty pośrednio związane z nauką to przyjęcia dla profesorów, z których pierwsze wydane w początkach roku szkolnego 1850/51 kosztowało 21 złp 18 gr, oraz 2 złp 15 gr za wybitą w gimnazjum szybę, którym to wyczynem Antoś zainaugurował rozpoczęcie nauk.

W Radomiu zatrudniono dochodzącą służącą Samkowską. W 1851 r. zamieszkała u Kontrymowiczów 22-letnia Katarzyna, która, choć pomagała w gospodarowaniu,

traktowana była na stopie towarzyskiej. Na święta do Siucic jej jednak nie brano, lecz pozostawiano w Radomiu, dając trochę pieniędzy na wyżywienie. Czasem przychodziła do prania jakaś Marysia. Ile dostawała, nie wiadomo. Trudno też z różnej wysokości i nieregularnie wnoszonych pieniędzy odczytać wysokość wynagrodzenia służącej. Wydaje się, że otrzymywała miesięcznie nie więcej niż 5—6 złp. Przy okazji warto zauważyć, że podobnie jak w Opatowie Kontrymowicz zamężne oraz starsze wiekiem służące wymieniał z nazwiska, młode z imienia.

Wyjeżdżając na święta oraz wakacje w 1851 r. do Siucic, korzystano z furmanki podesłanej przez Jana, której woźnicy wręczano drobny datek. Wyjazd Jana z utraczonych Siucic nadszarpnął kieszeń ojca. Pomagając synowi w przeprowadzce do Wielopola, wynajął furmankę, płacąc za kurs w obydwie strony 60 złp oraz wydając w drodze 40 złp.

Wśród wydatków „innych” największe sumy poszły na zwrot pożyczek zaciągniętych u niejakiego Kowalskiego, które wraz z 15,5% odsetkami wyniosły 917 złp, czyli 78% wydatków w tej grupie. Z pozostałych 262 złp wykupiono za 40 złp zastawioną srebrną łyżkę wazową, za 130 złp noże, tabakierkę i zegarek, płacąc za jego naprawę kolejne 26 złp 20 gr. Udając się raz w roku do łaźni, płacił Kontrymowicz 2 złp oraz dawał 20 gr stróżowi. Listy do syna w Siucicach kosztowały 6 złp 20 gr. Pośrednik przy zbywaniu sreber sprzedanych po przyjeździe do Radomia dostał 2 złp. Wyłożone na naprawę fuzji 3 złp ujawniają kontynuowanie polowań. Wreszcie 20 gr za siemię dla kanarka są jedynym śladem poświadczającym hodowanie tego ptaszka. Wśród drobnych wydatków widnieją kupione dla siebie i Antosia szczyryki po 2 złp za sztukę. Gry w loterię pieniężną Kontrymowicz w Radomiu nie wznowił.

Dochody Kontrymowicza przedstawia tabela VIII. Nie uwzględniono w niej kwoty przekazanej przez nowych właścicieli Siucic podczas rozliczeń przy przejmowaniu majątku, brak bowiem jakiegokolwiek informacji o jej wysokości.

Porównanie tabel VII i VIII ujawnia 1328 złp 4 gr deficytu. Ponieważ rejestr wydatków nie obejmuje trzeciej części czasu spędzonego w Radomiu, rzeczywisty stan zadłużeń musiał przedstawiać się jeszcze mniej korzystnie.

Nadsyłane przez Boskich odsetki od wypożyczonego kapitału ujawniają potrącanie połowy, czyli 520 złp rocznie, „na Florcię córkę moją” (jak zanotował Kontrymowicz), którą widocznie wychowywali. Po śmierci Romana Boskiego w 1852 r. wdowa odliczyła również 100 złp za surdut męża wzięty przez Kontrymowicza.

TABELA VIII. DOCHODY MIĘDZY 21 LIPCA 1850 I 30 LIPCA 1852 R.
(W ZŁOTYCH I GROSZACH)

Rok	Emerytura	Odsetki od wypożyczonego kapitału	Za sprzedane srebra	Razem
1850	588,14	20	280	888,14
1851	1176,28	800	—	1976,28
1852	588,14	420	—	1008,14
Razem	2353,26	1240	280	3873,26

Śledząc bieg wydarzeń, widać jak edukacja syna coraz bardziej pograżała finansowo Kontrymowicza. Obciążało go także łozenie na wychowanie córki. Wreszcie — wobec utraty Siucic — za zmarnowane przyszło uznać pieniądze wykładane przez 18 lat na starania o uzyskanie prawnego potwierdzenia ich własności.

VI. POBYT W WARSZAWIE, 1 SIERPNI 1852 — 26 CZERWCA 1853 R.

I znów ojcowska dbałość o wykształcenie 20-letniego Antoniego skłoniła Kontrymowicza do kolejnej przeprowadzki. Tym razem do Warszawy. Część rzeczy przewieziono 1 sierpnia wynajętą furmanką i jakoś się urządzono w wynajętym lokum. Po kilku dniach Kontrymowicz pojechał koleją do Piotrkowa Trybunalskiego, w którym przenoconawszy ruszył furmanką do odległych o kilkanaście kilometrów dóbr Wielopole, by odwiedzić zatrudnionego tam Jana. Następnie udał się do Radomia po resztę rzeczy. Załatwiwszy co należało, nie opuszczał Warszawy aż do czerwca 1853 r., kiedy to odwiedził na krótko skoligaconych właścicieli dóbr Moniochy (obecnie gm. Głowaczów w woj. radomskim). W tym samym czasie Antoni szykował się do studiów rolniczych i miał pozostać dłużej w Warszawie, Kontrymowicz zaś postanowił powrócić do Radomia. Syn pomógł ojcu 26 czerwca w przewiezieniu rzeczy wynajętą furmanką.

Niezbyt przejrzyste rysuje się postać Katarzyny, która podążyła za Kontrymowiczami do Warszawy, wynajmując jednak oddzielne mieszkanie. Łączyła Kontrymowiczów z nią jakaś zażyłość. Pomagała im w prowadzeniu gospodarstwa domowego, czasem pożyczala Kontrymowiczowi po kilkadziesiąt złp.

Do Warszawy Kontrymowicz zabrał towarzyszącą mu od 27 lat księgę wydatków. Opatrzywszy kolejną stronę nagłówkiem „W Warszawie 1852 r.”, kontynuował wprowadzony w Radomiu system podliczania wydatków na żywność w ostatniej nocie danego miesiąca. Wymieniał w niej — jak poprzednio — rodzaj, ilość i cenę poszczególnych produktów. Na marginesie dopisywał nazwiska stołowanych osób i okres ich żywienia. Nadal notował osobiście i tylko we wrześniu 1952 r. inna ręka — chyba Antoniego — wpisała zakup podręczników szkolnych i pomocy naukowych.

Ile i na co wydawano podczas prawie 11 miesięcy przedstawia tabela IX.

TABELA IX. WYDATKI OD 1 SIERPNI 1852 DO 25 CZERWCA 1853 W WARSZAWIE

Liczba miesięcy objętych notowaniem wydatków	Wydano złp	Najniższy i najwyższy budżet miesięczny	Średnia mies.	Poszczególne grupy wydatków w procentach					
				żywność i używki	ubioiry	utrzymanie domu	nauka Antoniego	podróże	wydatki inne
10,5	4256	192 1223	405	30	23	20	9	8	10

Kontrymowiczowie i Katarzyna jadalі w domu, wydając miesięcznie na żywność ok. 120 złp. Wydatki wzrosły, gdy — jak zanotował Kontrymowicz — „na moim stole bezpłatnie” byli Kalinkowski (od 11 XI do 23 XII 1852) i Dąbrowski (od 17 XI 1852 do 21 I 1853). Kim byli i dlaczego ich żywiono, o tym zapiski milczą.

Podczas śniadań, podwieczorków i kolacji pijano kawę ze śmietanką, herbatę, mleko. Do pieczywa jadano zwykle ser, masło na stole pojawiała się wyjątkowo. Na obiad bywał barszcz lub zupy jarzynowe, a na drugie danie najczęściej mięso z ziemniakami, często jadano kaszę lub kluski, wszystko obficie kraszone słoniną. Czasem, prawdopodobnie w dni postu, podawano śledzie. W święta pozwalano sobie na skromne luksusy. Na Boże Narodzenie 1852 r. były ryby, struclę i suszone śliwki. Wielkanocny stół w następnym roku uświetniała kiełbasa i szynka, której kupiono 9,3 funta (3,8 kg) w cenie 27 gr za funt (40 dag). Przez cały czas sporo spożywano jaj urozmaicających obiady oraz pozostałe

posiłki. Napoje obficie słodzone, zużywając na osobę ok. 2,5 kg cukru miesięcznie. Skąpo natomiast solono, choć wcześniej zawsze u Kontrymowiczów soli wychodziło bardzo dużo.

Kontrymowicz miał zwyczaj wypijać „wódki co dzień kieliszek za 4 gr”. Trunkiem podejmowano gości. Sporo też przepływało go przez gardło Antosia, o czym świadczą zapisy np. „wódka przez miesiąc dla Antoniego 6 złp”. Dużo też wydawano na tytoń, ojciec ok. 2—3 złp miesięcznie, syn gustujący w szlachetniejszych gatunkach 7—10 złp miesięcznie.

Odliczając 999 złp 21 gr wydanych we wrześniu 1852 r. na mundurek, płaszcz, czapkę i buty dla Antoniego oraz 334 złp 7 gr w następnym roku na jego odzież i bieliznę w związku z zamierzonym zamieszkaniem w internacie podczas studiów, pozostaje 352 złp 14 gr. Z nich ponad 100 złp poszło na reperacje, przy czym częste naprawy naderwanych kołnierzy i rękawów w garderobie Antoniego rzucają pewne światło na tryb jego życia. Z pozostałych pieniędzy większość też poszła na potrzeby młodzieńca, na modne rękawiczki, skarpetki, „czapkę cywilną” itp. Ojciec poprzestał na reperowaniu odzieży i sobie kupił tylko koszule za 21 złp 15 gr. Katarzyna ubierała się z własnych funduszy.

Komorne w wysokości 37 złp miesięcznie wpłacane w kwartalnych ratach wyniosło łącznie 407 złp. Cena najmu zdaje się wskazywać na jednoizbowe mieszkanie²⁶ i chyba położone poza centrum miasta. Widocznie zwieziony z Radomia dobytek w nim się nie zmieścił, została bowiem wynajęta „stajenka na skład rzeczy” za 6 złp. Drewno opałowe kosztowało 79 złp 10 gr. Kupione za 52 złp 12 gr 22,6 kg świec zdaje się wskazywać na długie przesiadywanie wieczorami. Czyszczenie, opał i oświetlenie pochłonęły ponad trzy czwarte pieniędzy wydanych na utrzymanie domu. Za resztę uzupełniano wyposażenie, stół kosztował 40 złp, za inne zaś drobne przedmioty, jak: np. dzbanek do wody, dwa nocniki, stolnicę, koszyk na zakupy, płacono po kilka złotych. Trochę też wyłożono na naprawę samowara, drutowanie garnków i reperacje mebli.

Z tabeli IX wynika, że nauka Antoniego pochłonęła 9% budżetu. Gdyby jednak uwzględnić koszt mundurka i wyposażenia na dalsze studia, okazałoby się, że cena edukacji sięgała 24%. Drogo wypadło rozpoczęcie nauki. Prócz „wpisu szkolnego rubli srebrem 20 = 133 złp 10 gr” kupiono podręczniki za 103 złp 21 gr. Z tytułów wynika, że prócz ojczystego uczono języka rosyjskiego i niemieckiego. Przykładano też wagę do matematyki, o czym świadczą podręczniki do algebry, trygonometrii, geometrii wykresnej i tablice logarytmiczne. W programie była też chemia, botanika oraz retoryka, podręcznik do której w cenie 13 złp 6 gr należał do najdroższych, uczono także rysunków. Na różne przybory i materiały piśmienne wydano w ciągu roku 72 złp 15 gr oraz 8 złp 5 gr na oprawę niektórych podręczników. Wyjątkowo mało, tylko 13 złp 10 gr (czyli dwa ruble), wyniosły korepetycje, które Antoni pobierał pod koniec roku szkolnego. Wreszcie w 1853 r. syn ukończył gimnazjum i od jesieni, jak zanotował ojciec na marginesie książki rachunkowej, „miał iść do Marymontu na Agronomią”²⁷.

Prowadzeniem domu zajmowała się Katarzyna. Czasem najmowano kobiety do prania, które łącznie otrzymały 21 złp.

Za przewiezienie rzeczy z Radomia do Warszawy (ok. 100 km) woźnica dostał 14 złp. Na posiłki i noclegi w drodze wydano 16 złp. W drugim kursie po resztę dobytku

²⁶ S. Siegel *Ceny...*, wykaz czynszów na s. 125

²⁷ Marymont — przyjęta od siedziby popularna nazwa Instytutu Agrotechnicznego uruchomionego w 1820 r. Zamknięty po powstaniu listopadowym, ponownie otwarty w 1836 r. W 1840 przekształcony w Instytut Gospodarki Wiejskiej i Leśnictwa, zamknięty 1861 r. *Wielka Encyklopedia Powszechna*. T. 2. Warszawa 1963, s. 350 i t. 5: 1965, s. 71.

furmanka kosztowała 16 złp 20 gr, wydatki w drodze 12 złp. Podczas trzech dni pobytu w Radomiu Kontrymowicz za noclegi zapłacił 6 złp oraz 22 złp za posiłki. Pakowanie rzeczy kosztowało 13 złp 10 gr. W 1853 r., powracając do Radomia, za dwa kursy furmanki dano furmanowi 24 złp 10 gr. Szereg wydatków pociągnęła w sierpniu 1853 r. wyprawa do Jana w Wielopolu: bilet kolejowy z Warszawy do Piotrkowa Trybunalskiego 23 złp 20 gr, 8 złp za bagaż, 12 złp za hotel, kolacja z trunkiem 10 złp, bagażowi i datki posługaczom 2 złp, furmanka do Wielopola 8 złp 15 gr. Powrót koleją to ponowne 23 złp 20 gr oraz 10 złp za bagaż, bagażowi w Warszawie dostali 4 złp, dorożka z dworca do mieszkania 3 złp 10 gr. Odwiedziny u krewnych w Moniochach w czerwcu 1853 r. wypadły znacznie taniej, gdyż wyłożył łącznie 41 złp. Do Monioch wybrał się też Antoni po ukończeniu gimnazjum. Ojciec dał „Antoniemu na sztankilerkę 26 złp 20 gr” oraz 13 złp 10 gr na wydatki w drodze. Wynika stąd, że syn miał odbyć podróż dyliżansem zwanym popularnie sztankilerką, której nazwa pochodziła od nazwiska Piotra Steinkellera, założyciela w 1845 r. spółki eksploatującej dyliżanse jego produkcji.

Mimo narastającego deficytu jakoś sobie Kontrymowicz radził i tylko trzy razy zaciągnął 36-, 40-złotowe pożyczki, z nich jedną u Katarzyny. Będąc bardziej przyciśnięty, korzystał z usług lombardu. Co zastawiał — nie wiemy. Odnotował tylko w 1853 r. spłacane w nim odsetki: 6 złp 20 gr i 1 złp 6 gr.

Prócz utrzymania i zapewnienia nauki wręczał Kontrymowicz Antoniemu „różnemi czasy” drobne kieszonkowe, które w ciągu roku wyniosło łącznie 84 złp. Za kursy dorożkami (zwykle po 1 złp 10 gr) syna zapłacił 18 złp 10 gr. Za jego kąpiele w łaźni, fryzjerów, rwanie zęba (2 złp) kolejne kilkanaście złotych. Dał też mu 11 złp „do Ogrodu Saskiego” na jakiś festyn.

Karta pobytu, podatki i różne urzędowe opłaty wyniosły 20 złp 7 gr. Reperacja zegarka, wprawienie szyby w okno kosztowały 25 złp, korespondencja związana z przesyłaniem emerytury z Radomia kolejne 7 złp, posłańcy dostali 4 złp. Jadąc do Wielopola i Monioch, Kontrymowicz zakupił podarki za 42 złp 10 gr. Na swoje potrzeby wydawał mało, nabył tylko kalendarz na 1853 r. za 2 złp 20 gr i książeczkę do nabożeństwa za 3 złp 10 gr oraz, że odżyła w nim dawna namiętność do loterii pieniężnej, wyłożył na losy 39 złp 20 gr.

Zdrowie w Warszawie dopisywało, prócz wspomnianego rwania Antoniemu zęba wydano jeszcze 4 złp na medykamenty dla Katarzyny.

Dochody Kontrymowicza to roczna emerytura w wysokości 1176 złp 28 gr i 520 złp nadesłane jako odsetki przez Boską. Olbrzymi deficyt wynoszący ok. 2500 złp łagodziły nieznannej wysokości kwoty za zastawiane w lombardzie rzeczy. O ewentualnych innych źródłach pieniędzy zapiski milczą.

VII. U SYNA W WIELOPOLU, 26 CZERWCA 1853 — 18 MAJA 1854 R.

Spokojny o Antoniego, który rozpoczął studia, przewiózł Kontrymowicz rzeczy furmanką z Warszawy do Radomia i pojechał do Jana. Byłby chyba u syna pozostał dłużej, lecz Jan postanowił w połowie 1854 r. przenieść się z Wielopola do Warszawy. Kontrymowicz podczas pobytu u syna był w pobliskim Piotrkowie Trybunalskim i w Bełchatowie, raz odwiedził Antoniego w Warszawie, wybrał się też do Kielc odległych o ok. 120 km.

Sądząc po pozostawionym wolnym miejscu, wydatki miały być notowane od chwili przyjazdu do Wielopola, lecz z nieznanych przyczyn w drugiej połowie 1853 r. zapisał tylko dwie pozycje związane z pobytom w Warszawie na przełomie września i października. W jednej podsumował koszt wyżywienia (60 złp 15 gr), w drugiej spłaty

finansowych zobowiązań syna: „Hotel Krakowski, rachunek z Nrów 12 i 4, w których stał Antoni od 20 sierpnia do 27 września 1853 r. zapłaciłem 179 złp 18 gr”. Jak widać, lekkomyślny syn miast wynajęć prywatną kwatere zamieszkał w hotelu, nie przejmując się brakiem środków na pokrycie kosztów pobytu.

Po księgę rachunków sięgnął Kontrymowicz z nastaniem 1854 r. Rozpoczął od nagłówka: „w Wielopolu” i od tej pory notował wydatki bardzo systematycznie. Wydał (wraz ze wspomnianymi wydatkami w Warszawie) 823 złp 26 gr. Z nich na żywność poszło ok. 22%, na odzież 10%, wydatki na Antoniego wyniosły 48%, na Jana 6%, koszty podróży 9%, różne inne wydatki 5%. Choć suma wydana w ciągu 4,5 miesięcy nie była wysoka, dziwić może wyłożenie podczas pobytu u syna aż 178 złp na jedzenie i używki. Tłumaczą ją wojaże Kontrymowicza, w czasie których żywił się w restauracjach, nie skąpiąc przy tym sobie na trunki.

Będąc w Piotrkowie, sprawił sobie Kontrymowicz szlafrok za 31 złp 20 gr. Nabył też 25 łokci płótna za 22 złp 15 gr, z których krawiec uszył 6 par kalesonów, biorąc po 20 gr od pary oraz 6 złp 20 gr za uszycie spodni z powierzonego materiału. Reszta z 81 złp wydanych na odzież poszła na ubraniowe dodatki.

Najwięcej wyniosły nakłady na Antoniego. Prócz danych do ręki 146 złp sprawił mu ojciec garderobę za 67 złp 18 gr. Uregulował wspomniany hotelowy rachunek, dał też 21 złp 2 gr na zakup losów na loterię pieniężną, nie wiadomo jednak, czy dla siebie czy jako prezent dla syna. Jan starał się nie obciążać ojca wydatkami. Tylko raz pożyczył 30 złp oraz dostał 6 złp 20 gr na zakupy.

Podróżował Kontrymowicz pojazdami podstawianymi przez syna. Raz zatrzymawszy się w Piotrkowie, zapłacił „za stancję z pościelą na dwie doby” 7 złp oraz 12 złp za przenocowanie oraz utrzymanie furmana i koni. Więcej kosztował powrót do Radomia. Ze względu na bagaż ważący 232 funty (92,8 kg) podróż odbyła się koleją z Piotrkowa do Warszawy i dalej, furmanką, do Radomia. Bilet kolejowy, opłata za bagaż, bagażowi, dorozka i furmanka kosztowały łącznie 45 złp 20 gr.

Wśród innych wydatków 10 złp kosztowało mydło, praczka dostała 9 złp 20 gr, opłaty pocztowe wyniosły 6 złp 16 gr, dorobienie klucza 2 złp, drobne zakupy wyniosły kilkanaście złotych. Podczas gry w preferansa przegrał też 6 złp 14 gr.

Zanotowane dochody do maja 1854 r. to 275 złp 25 gr emerytury, 251 złp 15 gr oddanych przez dłużnika oraz 26 złp 20 gr zwróconych przez Jana z 30-złotowej pożyczki. Przychód 554 złp nie zrównoważył wydatków, ujemne saldo wyniosło 29 złp 13 gr. Kontrymowicz, robiąc bilans, pomylił się, zapisał bowiem: „wydałem 573 złp 13 gr, a miałem 554 złp, wydałem więcej 19 złp 13 gr niż miałem”. Tu uwaga — podana wysokość emerytury ujawnia jej zmniejszenie z 294 złp 7 gr (44 ruble 13,5 kop.) do 275 złp 25 gr (41 rubli 37,5 kop.).

VIII. Z POWROTEM W RADOMIU, 20 MAJA 1854 — 11 PAŹDZIERNIKA 1858 R.

W miesiąc po powrocie Kontrymowicza zjechał do Radomia Antoni. Okazało się, że miast studiować prowadził w Warszawie życie birbanta. Od tej pory ojciec utrzymywał syna oraz spłacał jego długi, nie uregulowane rachunki, wykupywał też pozostawiane w lombardach rzeczy.

Leciwy Kontrymowicz często zapadał na zdrowiu. Jesienią 1854 r. przez miesiąc leżał w szpitalu, przebywał w nim też w następnym roku. „Ojciec jest słaby, wiek i siły

nie pozwalają mu podróżować”, pisał Antoni do Jana²⁸. Trochę przesadzał, skoro jesienią 1855 r. Kontrymowicz udał się na dłużej do krewnych. Być może Antoni obawiał się wyjazdu ojca do Warszawy i pozostawienia go bez środków do życia.

Sytuacja finansowa Kontrymowicza pogarszała się z roku na rok. Wiosną 1856 r. uzyskał nawet świadectwa ubóstwa. Pisząc do Jana ubolewa, że czuje się w Radomiu jak cudzoziemiec, dawni znajomi „stronią od niego i nawet nie witają, uważając za biedaka, choć nie potrzebuje łaski”²⁹. Nicco w tym przesady, wszak grywał ze znajomymi w karty, odzegnując się zaś od korzystania z „łaski”, zapomina o zaciąganych pożyczkach i kłopotach z ich zwrotem. W innym liście z 1858 r. żali się, iż nie może pojąć, „jakim sposobem do stanu tak nędznego doszedł”³⁰. Do nielicznych pomyślnych wydarzeń należało podwyższenie emerytury w 1857 r. o 92 złp 10 gr, której odtąd pobierał kwartalnie 367 złp 24 gr (55 rubli 17 kop.), czyli więcej niż przed obniżką w 1853 r. Innego rodzaju satysfakcji, która była jakby echem służby wojskowej, doznał otrzymując Medal św. Heleny przyznany przez rząd francuski. Przyjąć go i nosić zezwolił książę namiestnik, o czym zawiadomiał gubernator radomski pismem z dn. 1/15 czerwca 1858 r.³¹

Przeciwnieństwem żerującego na ojcu Antoniego był Jan. W Warszawie dostał chyba jakąś pracę. W lutym 1857 r. zatrudnił się jako „kancelista przy Fabryce Machin Augusta hrabiego Zamoyskiego”³², a od kwietnia 1858 r. był kontrolerem „przy statkach żeglugi parowej na rzekach Królestwa Polskiego”³³. W księdze wydatków często pojawiają się imiona synów (Antoniego zwłaszcza), głucho zaś o najmłodszej latorośli — Florci. Tylko raz w 1857 r. dostała 2 złp. Utrudzony synem i niedostatkiem decyduje się Kontrymowicz opuścić Radom i zamieszkać u syna w Warszawie.

Wydatki zaczyna tytuł: „w Radomiu od 20 maja”. Opłaty coraz częściej wymieniane w rublach są obok przeliczane na złote i grosze. Pod niektórymi kolumnami figuruje ich bilans, np.: „163 złp 15 gr wydałem, 100 złp miałem, 63 złp 15 gr dokończyłem”. Dodatni bilans zdarzał się rzadko. Nad kolumnami są notowane przychody, np.: „odebrałem wsparcie moje 275 złp 25 gr za ostatni kwartał 1854 r., pożyczyłem od Konrada rubla — złp 6, gr 20, pożyczyłem od Karczewskiego rubli srebrem 15 — złp 100”. Często trafiają się między wydatkami notatki, np.: „Za trzeci kwartał 1854 r. w czasie mojej słabości odebrał Antoni moją emeryturę w sumie złp 275 gr 25. Zegarek zastawił za 18 rubli, obrączki złote, obrus na 36 osób, serwety, kamizelkę, surdut”. Po wzmiance o kolejnym podjęciu przez syna emerytury za dwa kwartały dodał: „nie tylko mi nie dał ani jednego grosza, ale nawet za mieszkanie nie zapłacił, które ja powróciwszy z Monioch musiałem zapłacić Trepkom”.

Z 52-miesięcznego pobytu w Radomiu brak danych o wydatkach z 14 miesięcy. Trzy z nich spędził poza domem, dwa przebywał w szpitalu. W pozostałych 9 miesiącach po kilku dniach przerywał zapiski, pozostawiając wolne miejsce widocznie z zamiarem uzupełnienia.

W Radomiu Kontrymowicz nie prowadził samodzielnego gospodarstwa i do lutego 1858 stołował się kolejno u sześciu rodzin. Najdłużej, od sierpnia 1855 do lipca 1857

²⁸ List z 10 sierpnia 1855 r.

²⁹ List z 1855 r.

³⁰ List z 23 maja 1858 r.

³¹ MNKi/H/3123

³² Zaświadczenie z pracy wydane 14 marca 1864 r.

³³ Tamże

TABELA X. WYDATKI OD 20 MAJA 1854 DO 11 PAŹDZIERNIKA 1858 W RADOMIU

Rok	Liczba miesięcy objętych notowaniem wyd.	Wydano złp	Średnia mies.	Poszczególne grupy wydatków w %							Uwagi	
				żywność i używki	ubioiry	utrzymanie domu	utrzym. Antoniego	dla Jana	dla Florci	służba		wydatki inne
1854	7	1816	259	34	4	10	28	—	1	—	23	Wydatki zapisywano od czerwca. Zapisy prowadzono do wyjazdu do Warszawy w październiku
1855	8	1186	148	58	13	12	8	4	—	—	5	
1856	7	912	130	39	4	11	31	—	—	—	15	
1857	10	2544	254	37	1	8	32	—	1	—	21	
1858	4	1122	280	15	2	10	27	—	—	8	38	
Razem oraz średnie	36	7580	214	36	5	10	25 ^a	1	1	2	20	

^a W rzeczywistości Antoni, zabrawszy ojcu emeryturę za dwa kwartały, zwiększył koszt swego utrzymania do wysokości 39%.

u aptekarzystwa Trepków, u których także mieszkał. Początkowo całodzienne utrzymanie kosztowało 60—66 złp miesięcznie, gdy zaś niekiedy jadał z ojcem Antoni, opłaty wzrastały do 78—80 złp. Po odejściu od Trepków następnej rodzinie płacił 55 złp za pełne wyżywienie. W drugiej połowie 1857 r. Kontrymowicz przeszedł na własny stół, choć początkowo, do lutego 1858 r., nadal jadał obiady u Mirewiczowej, płacąc 27 złp, później 33 złp 10 gr miesięcznie. Przez ostatnie miesiące pobytu w Radomiu żywność kupowała i posiłki przyrządzała służąca, dzięki czemu pełne utrzymanie nie przekraczało 60 złp miesięcznie. Sądząc po zakupach, był to ubogi, bezmięсны, lecz pikantnie przyrządzany jadłospis.

Stołując się kupował Kontrymowicz herbatę, kawę, cykorię, niekiedy śmietankę i trochę pieczywa — chyba na podwieczorki — płacąc za wszystko od 6 do 20 złp miesięcznie. Wyjątkowo zdobywał się na jakiś luksus, np. gęś „na św. Marcina 6 złp” w 1855 r., oraz „3 funty fig pudełkowych 6 złp” na Boże Narodzenie 1856 r.

Tytoń kosztował miesięcznie kilka złp, więcej szło na trunki wychylane podczas gry w karty (częsty zapis: „wódka preferansowa”). Czasem kupował czeską becherówkę, traktując ją leczniczo. Wydatki na tytoń, wódkę i piwo wynosiły od 5 do 10% kosztów utrzymania.

Mimo kiepskiej sytuacji finansowej sprawił sobie Kontrymowicz w 1855 r. frak z dwiema kamizelkami i spodniami za 129 złp 25 gr oraz buty za 18 złp. Drobne też kwoty szły na reperacje odzieży i podzelowanie obuwia.

Mieszkanie zmieniał Kontrymowicz czterokrotnie. Najpierw u zakonników za trzymiesięczny pobyt zapłacił prowincjałowi 100 złp. U Wójcickiej czynsz wynosił kwartalnie 40 złp. Uznawszy, że zbyt to drogo, przeniósł się do Trepków, potem do Brzezińskiego, płacąc w obu miejscach 25 złp kwartalnie. Sądząc po cenie, musiały to być sublokatorskie pokoje. Czynsz nie obejmował opału, stąd za drewno przyszło płacić (wraz z opłatami za porąbanie) rocznie ok. 50 złp. Świec wychodziło co roku ok. 10 funtów (4 kg) w cenie 1 złp 2 gr za funt, czasem o 2 grosze więcej. Umieblowane lokum zwałniało od wydatków na wyposażenie, toteż nieliczne drobiazgi pochłonęły tylko

11 złp 8 gr: „półka pod zegar 24 gr”, dzbanek za 1 złp i garnki oraz solniczka za 2 złp, koszyk za 2 złp, szklanki 3 złp 27 gr, „kłódka do zamykania drzewa” za 1 złp 17 gr.

Dwudziestokilkuletni Antoni prowadził rujnujący finansowo ojca tryb życia. Na hulanki zabierał mu często pieniądze, wynosił i sprzedawał lub zastawiał jego co wartościowsze rzeczy, nawet najlepsze ubranie i Order *Virtuti Militari*. Czasem zmykając przed wierzycielami, wyjeżdżał na dłużej do krewnych³⁴. Wreszcie, od 1857 r., aplikował bez wynagrodzenia w radomskim urzędzie gubernialnym, w następnym roku otrzymał tam skromną pensję w wysokości 800 złp (120 rubli) rocznie. Pisząc o tym do Jana, Kontrymowicz dodaje: „oby chciał być pilnym”³⁵. Nie wiemy, czy życzenie się spełniło, wiadomo natomiast, że Antoni nadal uszczuplał coraz mniej zasobną kiesę ojca.

Z wyłożonych na syna ok. 2000 złp większość zapisów (obejmują łącznie 1197 złp 22 gr) opatrzonych jest notatką „Antoniemu dałem”, czasem z wyjaśnieniem, np. „wyjeżdżającemu do Zrzycza 166 złp 20 gr”. Przeważnie ojciec dawał mu 1—2 ruble (6 złp 20 gr — 13 złp 10 gr), lecz najczęściej Antoni sam zabierał sobie drobne sumki. Jego stroje kosztowały 251 złp 14 gr. Mniej, 167 złp 16 gr, na wyżywienie, lecz tylko dlatego, iż Antoni rzadko jadał z ojcem, wołąc się stołować w restauracjach, za które płacił sam lub jego kompani. Inne wydatki na Antoniego, które razem wyniosły 32 złp, to kąpiele w łaźni oraz opłaty urzędowe podczas starań o pracę w biurach guberni.

Kłopotliwe były zwroty zaciągniętych pożyczek, które Antoni porobił na sumę 166 złp 10 gr, wykupywanie zastawionych przez niego rzeczy bądź zabranych pod zastaw nie uregulowanych rachunków, jak np. „Antoniemu jadącemu do Warszawy dla wykupienia przyaresztowanych rzeczy w hotelu Saskim dałem rubli srebrem 10 — 166 złp 20 gr” lub „na wykupienie zastawu 80 złp”. Mimo wyłożonych na wykup 333 złp 20 gr nie wszystko zdołał Kontrymowicz odzyskać, m.in. zegarka zastawionego przez syna za 120 złp.

Na tabeli X widać, że średnio wydatki na Antoniego pochłaniały czwartą część budżetu. Doliczając do tego cztery kwartalne raty emerytury, które zagarnął i przepuścił podczas choroby ojca i jego wyjazdów, okazałoby się, że koszt jego utrzymania sięgał połowy dochodów ojca.

Pozostałe dzieci nie przysparzały kłopotów. Raz dał Janowi w 1857 r. 40 złp, 15-letniej zaś córce Florci 13 złp 15 gr na naprawę obuwia oraz 1 złp 16 gr na grzebień i jakiś drobiazg.

Chyba postępujące niedołężnienie zmusiło Kontrymowicza do przyjęcia w lipcu 1857 r. posługaczki. Rozstał się z nią po dwu miesiącach z powodu nadmiernego upodobania do pobierania tzw. koszyczkowego. Zapisy: „Paulina wzięła z danych na obiad resztę 3 złp 9 gr”, „Paulina sama wzięła 28 gr”, powtarzają się wielokrotnie. Po niej dwa miesiące była Joasia. Następna, „Aniela Nieznawska nastąpiła na służbę 1 marca 1858 r. zgodzona na kwartał złotych dwadzieścia pięć”, pozostała do końca pobytu Kontrymowicza w Radomiu. Prócz wypłacanego ratami wynagrodzenia kupował jej odzież: 2 kaftaniki, 2 pary trzewików, 2 fartuchy, chustkę, na które wydał 60 złp. I tylko raz zanotował: „z rubla wzięła 4 złp”.

Nieodnotowanie kosztu podróży do Monioch wynika chyba z okazynego, darmowego przejazdu. Ponadto bawiąc tamże od 1 grudnia 1855 r. do 1 kwietnia 1856 r., wydatków nie zapisywał.

Wydatki określane jako „inne” pochłonięły piątą część pieniędzy. Z tego połowa poszła na zwrot pożyczek i innych zobowiązań. Bielizna była często prana, z opłat wynika, że praczki brały po ok. 4 gr od sztuki. Do łaźni uczęszczał Kontrymowicz trzy

³⁴ List z 5 kwietnia 1856 r.

³⁵ List z 8 sierpnia 1858 r.

razy w roku, płacąc po 2—3 złp. Na różne drobiazgi (szczotka do ubrania, oprawa książeczki do nabożeństwa, szczyryki itp.) wydał 17 złp 18 gr. „Za wpisanie do ksiąg ludności”, czyli zameldowanie, zapłacił 6 złp 20 gr. Datki, zwykle 3- — 6-złotowe za różne usługi, świadczone także przez służbę właścicieli wynajmowanych mieszkań, wynosiły 51 złp 20 gr. Opłaty „od listów odbierających i oddających” wyniosły 11 złp 8 gr. Prawne rozwikłanie spraw finansowych po zgonie Cecylii Boskiej to kolejne 107 złp 12 gr. „Proszki emoridalne” i spirytus kamforowy oraz inne leki kosztowały 18 złp 20 gr, z której to nikłej kwoty nie wynika, by zdrowie Kontrymowiczowi dopisywało, wszak dwukrotnie przebywał w szpitalu. Co rok też za rubla (6 złp 20 gr) zamawiał na Zaduszki mszę za dusze bliskich zmarłych i dnia tego rozdawał też biednym kilkuzłotowe jałmużny. Raz, gdy zachorowała żona stróża Augustyna, dał mu 1 złp 20 gr (25 kopiejek).

Główną rozrywką Kontrymowicza była gra w karty. Z częstego zapisywania „wódek preferansowych” wiadomo o tej namiętności, której hołdował do 11 grudnia 1856 r., kiedy przegrawszy 6 złp 20 gr, poniechał hazardu. Nadal jednak kupował losy loterii pieniężnej, wydając na nie 77 złp 13 gr. Wśród skrzętnie notowanych przychodów gotówki brak wzmianki o wygranej.

TABELA XI. DOCHODY, WYDATKI I SALDO MIĘDZY 20 MAJA 1854 I 11 PAŹDZIERNIKA 1858 R. W RADOMIU (W ZŁOTYCH I GROSZACH)

Rok	Dochody			Wydatki	Saldo	Uwagi
	emerytura	odsetki od wypożyczonego kapitału	dochody razem			
1854	1103,10	1337,12	2240,22	1816	+ 424,22	licząc od 1 stycznia
1855	1103,10	200	1303,10	1186	+ 117,10	
1856	1103,10	160	1263,10	912	+ 351,10	
1857	1468,28	225,27	1694,25	2544	— 849,5	
1858	1101,21	—	1101,21	1122	— 20,9	
Razem	5880,19	1923,9	7603,28	7580	+ 23,28	licząc do 11 października

Tabela wykazująca przychody wymaga kilku wyjaśnień. Wahania wysokości emerytury już omówiono. Odsetki od wypożyczonego kapitału ściągał Kontrymowicz z trudem, na co uskarżał się w listach. Od Boskiej otrzymał 853 złp 10 gr, resztę od Grabowskiego i Karczewskiego. Wykazane w tabeli XI dodatnie saldo może mylić, z wykazanych bowiem dochodów Antoni przejął łącznie roczną emeryturę ojca, nic mu z niej nie dając. Tym samym bilans wykazuje niedobór ok. 1100 złp. W rzeczywistości był większy o sumę wydatków z nie odnotowanych w księdze 16 miesięcy. Ostatecznie nie wiadomo, czy zdołał Kontrymowicz spłacić przed opuszczeniem Radomia wszystkie długi.

Prócz odnotowanych w księdze dochodów Kontrymowicz odzyskał pod koniec 1856 r. wypożyczone przed laty 13 tys. złp i zgodnie z pierwotnie zamierzonym przeznaczeniem podzielił pieniądze między trójkę potomstwa, z którego „Antoś swoje kilka tysięcy zmarnował”³⁶.

³⁶ List z 3 marca 1857 r.

IX. SCHYLEK ŻYCIA W WARSZAWIE, 12 PAŹDZIERNIKA 1858 — 19 CZERWCA 1860 R.

Przymuszony biedą pogłębianą ogołocaniem z resztek mienia przez Antoniego postanawia Kontrymowicz zamieszkać u syna w Warszawie. Zdaje się też, że niedołączający 73-letni staruszek wymagał opieki, na którą nie mógł liczyć ze strony Antoniego. Pozostawia go więc w Radomiu i wyjeżdża do Warszawy. U syna spotkał znaną od dawna Katarzynę „pannę z własnych funduszów się utrzymującą”³⁷, którą łączyła z Janem duża zażyłość. Dając jej pieniądze na zakupy, dodawał czasem: „Katarzynie Jana”. Była też stałym u Jana gościem, skoro mimo zatrudniania przez Jana służącej załatwiała Kontrymowiczowi ciągle różne sprawunki.

W kwietniu 1859 r. Kontrymowicz przeprowadził się do samodzielnego mieszkania przy ul. Samborskiej (nazwa przetrwała do dziś) nr 1920 położonej w obrębie Nowego Miasta. Ponownie przeniósł się w październiku, nie zapisując jednak adresu. W pierwszym z wynajętych mieszkań, choć najął służącą, nadal otaczała go opieką Katarzyna — dbała o zaopatrzenie w żywność, drewno opałowe, zносиła obuwie do naprawy itp.

W zapiskach wydatków przewija się kilka różnych osób, których powiązania z Kontrymowiczem nie udało się określić.

Po tytule „Dnia 12 października przyjechałem do Warszawy” następują zapisy wydatków notowanych skrupulatnie do listopada 1859. W grudniu widnieje kilka tylko pozycji, w pierwszym zaś półroczu 1860 r. odnotowane jest zaledwie kilka wydatków, które nie mogą stanowić podstawy analizy budżetu. W tym też czasie pióro prowadzone coraz mniej pewną ręką zatracą czytelność, a ostatnie zapisy nawet sensowność. Trzy ostatnie brzmią: „6 kwietnia 1860 kwit na moje wsparcie na kwartał drugi r.b. sprzedałem na bułki, piątę”, „Od Kalkowskiej z Bodzichowa odebrałem 24 ruble”, „19 czerwca sprzedałem kwit emerytalny za kwartał trzeci lipiec sierpień wrzesień 186. roku z tych oddałem w Radomiu”. I tym kończy się prowadzony od 34 i pół lat rejestr wydatków i dochodów.

Daty śmierci Kontrymowicza nie udało się ustalić. Prawdopodobnie nastąpiła niedługo po ostatnim zapisie, to znaczy w drugiej połowie 1860 r. Franciszek Kontrymowicz miał wówczas 75 lat.

TABELA XII. WYDATKI OD 12 PAŹDZIERNIKA 1858 DO 31 GRUDNIA 1859 R. W WARSZAWIE

Liczba miesię- cy objętych no- towaniem wy- datków	Wydano złp	Średnio wyda- wano w mies.	Poszczególne grupy wydatków w procentach								Uwagi
			żywność i używki	ubioły	utrzyma- nie domu	dano Janowi	dano Antoniemu	dano Florenty- nie	służba	wydatki inne	
15	2418 ^a	161	27	11	11	13	23	4	2	9	^a w tym 265 złp wydano w ostatnim kwartale 1858.

U syna dokładał do utrzymania 30—35 złp miesięcznie. Prócz tego kupował cukier, herbatę, kawę i cykorię za ok. 10 złp oraz wypalał tytoniu i wypijał wódki za 5—7 złp

³⁷ Z aktu ślubu Jana Kontrymowicza i Katarzyny Świąder z dn. 21 lutego 1862 r.

miesięcznie. Po przeprowadzce śniadania jadał u siebie, obiady czasem u syna. Pieczywo spożywał z masłem, serem — również „szwajcarskim” — niekiedy z salcesonem. Mleka nie pijał, nie używał ulubionej kawy ze śmietanką. Napoje nadal obficie słodził, zużywając ok. 2 kg cukru miesięcznie. Na codzienną porcję wódki przeznaczał 7 gr. Łącznie na tytoń i alkohole wychodziło ok. 17% kwoty wydawanej na utrzymanie. Ponieważ żywność nabywała służąca lub Katarzyna, trudno zorientować się w jadłospisie. Niewątpliwie był ubogi i mało urozmaicony: różnego gatunku kasze, rzadko mięso, wyjątkowo kurczaki. Kontrymowicz zanotował, że początkowo na jedzenie wydawał 1 złp dziennie. Gdy sam zamieszkał, ok. 2 złp, a po kolejnej przeprowadzce 1 złp 10 gr, z tym jednak, że wówczas był częściowo żywiony przez syna i córkę.

Z wydanych na odzież 261 złp nowa kosztowała 200 złp, w tym podbita futrem burka 106 złp 20 gr, spodnie 49 złp 6 gr (krawiec wziął 13 złp 10 gr, czyli 2 ruble), rękawiczki „kozłowe” 4 złp, czapka 5 złp, kilka par kalessonów 12 złp 28 gr. Reszta pieniędzy poszła na naprawy ubrań, bielizny i obuwia.

Przeprowadzka w kwietniu 1859 r. kosztowała 15 złp. Miesięczny czynsz wynosił 41 złp 20 gr, co pozwala się domyślać, że był to pokój z kuchnią³⁸. Komorne to okazało się zbyt wysokie, więc po zapłaceniu za trzy miesiące i zaleganiu za następne trzy w październiku nastąpiła przeprowadzka. Zamieszkał wówczas w lokum, w którym przebywała już jego córka Florentyna licząca wówczas 17 lat. Komornego płacić nie musiał. W związku z przeprowadzką zanotował tylko 7 złp za transport rzeczy oraz „wódka, bułki, salceson przy przeniesieniu 3 złp 10 gr”. Zajmowana izba była widocznie kiepsko wyposażona, skoro kupił stół z szufladą za 7 złp, dwa krzesła po 3 zł 15 gr oraz różne niezbędne przedmioty: szcotkę do zamiatania za 3 złp, stolnicę z wałkiem za 1 złp 18 gr, trzy łokcie płótna na ścierki za 2 złp 11 gr oraz bez wymieniania cen jednostkowych: garnki, garnuszki, talerze, 4 szklanki, 2 pary sztuców.

Na drewno opałowe wydał 87 złp 20 gr, z tego 26 złp 20 gr zimą 1858/59 u syna, a 61 złp w następnych miejscach zamieszkania. Zaskakuje brak wydatków na świece. U Jana mógł korzystać z jego oświetlenia, dlaczego jednak nie nabywał świec, mieszkając osobno?

Na dorosłe dzieci (w 1860 r. Jan miał 31, Antoni 27, Florentyna 18) wyłożył 40% ze swego biednego budżetu. Udział córki, której dał 91 złp na odzież, wyniósł tylko 4%. Jan dostał 13%, lecz poza podarowanymi przez ojca butami za 13 złp, 6 złp na jakiś drobiazg i 3 złp 10 gr na doróżkę — co sumując daje 1% — reszta była wkładem w koszty wspólnego życia: 106 złp na komorne, 6 złp 20 gr na pensję służącej i 168 złp 10 gr na żywność.

W sierpniu 1859 r. zjechał do Warszawy Antoni. Porzuciwszy niezgodną ze swą naturą pracę biurową w Radomiu, zaczął żerować na ubogim ojcu. Dostał od niego w kolejnych miesiącach: 48 złp 20 gr, 133 złp 10 gr, 53 złp 10 gr, 266 złp 20 gr. Zdaje się, że wyłudzał też pieniądze od rodzeństwa. Z nastaniem 1860 r. wyjechał, niewątpliwie w charakterze pieczeniarza, do kogoś w Rozwadach, wsi położonej opodal Opoczna. Ojciec dał mu na drogę 20 złp i pożyczył 33 złp 10 gr. Leczyć było to zbyt mało. Antoni „odebrał wsparcie moje za kwartał I-szy 1860 r. i nie dał mi ani grosza. Janowi dał rubli srebrem 3; 10 gr Bochdanowi” — zanotował Kontrymowicz nie pierwszy raz w życiu.

Posługującej u Jana Małgosi dał raz 2 złp i pożyczył 6 złp 20 gr. Mieszkając sam, przyjął na krótko Franciszkę, płacąc 15 złp miesięcznie, kupił jej też trzewiki za 7 złp i siennki za 2 złp. Osobno opłacał praczkę, na którą wydał 6 złp 20 gr.

Na zwrot pożyczek zaciąganych „na życie” poszło 133 złp 10 gr. Z wydanych w różnych celach 101 złp sporo kosztowały lekarstwa, trzykrotnie kupował „konfekt na

³⁸ S. Siegel *Ceny...*, s. 125. Tak można wnioskować z ówczesnych cen najmu.

emoroidy” po 4 złp 7 gr, lek na oczy za 1 złp i „płyn na nagniotki” za 6 złp 20 gr. Na medykamenty dla malca imieniem Jordus dał 2 złp 2 gr, zapłacił też „od kuracji psa Nemroda” 16 złp 20 gr. Kim był ów Jordus, nie wiadomo, być może synkiem stróża lub służącej. Gdy chłopiec zmarł, dołożył do pogrzebu 13 złp 10 gr. A leczenie psa? Czy był jego? Nic o tym nie wiadomo, lecz nie można wykluczyć choćby ze względu na nazwanie go imieniem biblijnego myśliwego, czym być może Kontrymowicz nawiązywał do dawnych łowieckich swych pasji.

Żyjąc u Jana, nabył Kontrymowicz „piecyk do palenia kawy”, chyba używany, gdyż wart był tylko 1 złp 10 gr. Za „szuwaks” (pasta do butów) zapłacił łącznie 2 złp 10 gr. „Wychędożenie zegara” kosztowało 6 złp, kurs sankami 3 złp, trzykrotne kąpiele w łaźni po 3 złp, opłaty od nadchodzących z Gdańska i Torunia listów 7 złp 10 gr.

W lipcu 1859 r. dał 6 złp 20 gr na mszę za dusze Romana i Cecylii Boskich, z którymi łączyła go wieloletnia zażyłość i interesy. W grudniu na „kolendy do różnych” wydał 20 złp. Wcześniej, w październiku po raz ostatni spróbował szczęścia, nabywając za 10 złp 6 gr los loterii pieniężnej.

Łącznie w Warszawie pobrał Kontrymowicz 1836 złp 5 gr emerytury. Bilans wypadł więc ujemnie. Sytuację pogorszył jeszcze Antoni, zagrabiając ojcu przed swym wyjazdem emeryturę za I kwartał 1860 r. Stąd też Kontrymowicz, nie mogąc doczekać się początku kolejnego kwartału, odsprzedawał z niewątpliwą stratą kwity upoważniające do podjęcia kolejnej raty. Niewiele mogły pomóc 24 ruble (160 złp) oddane w drugim kwartale 1860 przez dłużniczkę. Prawdopodobnie przed głodem ratowali go Jan, Florentyna i chyba też Katarzyna.

Spróbujmy dociec przyczyn nędzy Kontrymowicza. Rocznie pobierał 220,68 rubli (1471 złp 6 gr) emerytury. Nie było to wiele, lecz zapewniało jednej osobie skromne warunki bytu. Obciążeni często rodzinami niżsi urzędnicy warszawskiego magistratu utrzymywali się (nie licząc łapówek) w tym czasie z niskich pensji: pisarz 225 rubli rocznie, kancelista 150, woźny 108, rachmistrz 450 rubli³⁹. Murarz przy stałym zatrudnieniu w sezonie budowlanym mógł zarobić ok. 190 rubli rocznie, cieśla ok. 185, brukarz ok. 180 rubli⁴⁰.

Kontrymowicz żył oszczędnie, pozwalając sobie na kilka tylko luksusów, obficie słodził napoje, trochę palił, wypijał codziennie porcję wódki, która, sądząc po ówczesnych cenach⁴¹, zawierała ok. ćwierć litra. Choć trudno to określić mianem powściągliwości, pociągało niewielki koszt wynoszący 7 złp miesięcznie.

Powód niedostatku był jeden i nosił imię Antoni. Syn, od dawna rujnujący ojca, po przybyciu do Warszawy wyciągnął od niego do końca 1859 r. 555 złp, co równało się 76% dochodu Kontrymowicza w drugim półroczu. Nic więc dziwnego, że popadł w długi, których nie był w stanie zwrócić. Tym bardziej że syn wyjeżdżając zabrał kwartalną emeryturę bez skrupułów, pozostawiając ojca bez środków do życia.

³⁹ S. Siegel *Ceny...*, s. 271

⁴⁰ Tamże, s. 284

⁴¹ Tamże, s. 194 i 196

SPOJRZENIE WSTECZ

Rejestr wydatków i dochodów wsparty dodatkową dokumentacją pozwolił prześledzić biografię Franciszka Kontrymowicza. Spotykamy się z nim w 1826 r. jako pełnym energii 41-letnim oficerem żandarmerii. Rozstajemy w 1860 r. z 75-letnim ubogim starcem.

Los nie szczędził Kontrymowiczowi ciężkich przeżyć. Pochował dwie żony i dwoje dzieci, w tym ukochanego pierworodnego Stefcia. Z odchowanej trójki najstarszy Jan stał się później podporą ojca. Z drugą żoną miał Florentynę i Antoniego, który mimo usilnych starań wyrósł na nicponia i przyczynił się do ostatecznej ruiny finansowej ojca. Bolesnym też przeżyciem o ujemnych materialnie i prestiżowo konsekwencjach była niezawiniona utrata w 1852 r. majątku ziemskiego w Siucicach.

Zarysowana w oparciu o prześledzone materiały charakterystyka osobowości Kontrymowicza ukazuje emocjonalne związki ze sferą ziemiańską, z której sam się wywodząc tym dotkliwiej odczuł w 1836 r. negatywną decyzję Heroldii Królestwa Polskiego w sprawie zachowania praw szlacheckich. Wynikające stąd poczucie społecznej degradacji obligowało go do podtrzymania rangi rodziny przez zapewnienie starszemu synowi pozycji ziemianina, młodszemu zaś wyższego wykształcenia. Jak wiemy, obydwaj dążenia zakończyły się niepowodzeniem. Był Kontrymowicz rygorystycznym przełożonym, lecz i sprawiedliwie odnoszącym się do podwładnych. Wykazywał też wrażliwość na ludzką niedolę. W życiu osobistym troskliwy mąż i ojciec był chyba zbyt pobłażliwy dla odchowanych latorośli. Był niewątpliwie religijny, lecz daleki od dewocji. W codziennej działalności oszczędny i zapobiegliwie — choć bez powodzenia — dążący do poprawy bytu. Skłonność do pedanterii potwierdza bez wątpienia wieloletnie prowadzenie rejestru wydatków i dochodów. Na niekorzyść Kontrymowicza można zapisać oportunizm, którego można się domyślać z faktu pozostawienia przez zaborcze władze uczestnika powstania listopadowego na dowódczym stanowisku w żandarmerii.

Z zapisków w księdze i z korespondencji przebiega pesymistyczne usposobienie oraz potęgująca się z wiekiem skłonność do biadolenia. Życie towarzyskie sprowadził do niezbyt szerokiego kręgu znajomych i dalszej rodziny. Okazjonalne początkowo i zrozumiałe u wojskowego zaglądnienie do kieliszka przerodziło się na starość w trącące nałogiem popijanie w samotności. Prawdopodobnie w alkoholu topił pamięć o życiowych niepowodzeniach, synu nicponiu, biedzie.

O dalszych losach dwojga młodszych dzieci nic nie wiadomo. Z 27-letnim Antonim rozstajemy się na progu 1860 r. Florentyna oddana w niemowlęcym wieku po śmierci matki na wychowanie u krewnych wzrastała pozbawiona bliższych kontaktów z ojcem. Dopiero u schyłku jego życia spotkali się w Warszawie i u niej właśnie spędził Kontrymowicz ostatnie miesiące życia.

Jan Kontrymowicz do 1864 r. pracował w żegludze rzecznej. Dnia 22 lutego 1862 r. poślubił znaną od 11 lat swą rówieśniczkę Katarzynę Świąder⁴². Miał z nią później kilkoro dzieci. Niesłabnące zainteresowanie rolnictwem przejawiał, pisząc do czasopism. Między innymi w kilku kolejnych numerach wydawanej w Warszawie „Gazety Rolniczej” opublikował w 1861 r. artykuł o metodach zachęcania do wydajnej pracy czeladzi i robotników wiejskich⁴³. Po 1864 r. wyjechał z rodziną z Warszawy i przez

⁴² Akt zawarcia ślubu Jana Kontrymowicza z Katarzyną Świąder

⁴³ „Gazeta Rolnicza” R. I Warszawa 1861 nr 3—5

dłuższy czas gospodarował w wydzierzawianych majątkach ziemskich⁴⁴. Zmarł w Krakowie 8 marca 1913 r. w wieku 84 lat jako znany obywatel miasta⁴⁵. Wykorzystane w pracy materiały pochodzą od jego prawnuczki zamieszkałej w Kielcach.

Kielce, listopad 1990 r.



⁴⁴ Korespondencja w sprawie dzierżaw od jesieni 1863 r.

⁴⁵ Nekrolog, wycinek z nieokreślonej gazety krakowskiej

ANEKS I

Zamieszczone przykładowo dwa fragmenty omawianej księgi ukazują wydatki w Opatowie w listopadzie 1827 r. oraz w tym samym miesiącu 1852 r. w Warszawie. Pragnąc zapoznać Czytelnika ze specyficznym językiem oryginału, odstąpiono od obowiązującej przy publikacji źródeł modernizacji pisowni.

Opatów, listopad 1827 r.

Datta	Wymienienie na jaki się przedmiot wydaie	złotych	groszy
1 listopada	Bawelna	1	15
1	Mienso bez dni 4	2	
2	Bułki śmietana i mleko	1	
3	Dziadom	1	
3	Za list do d. Faygla z Siuczyc	2	
4	Za drzewo	5	10
4	od reparacji Stefcia bucików		15
5	Mienso bez 3 dni	1	
5	od zrobienia maitek	3	6
6	Drzewa fur 2	5	
6	Jaia i kurczęta	2	15
6	Buty Juzefkowi	8	
7	Mienso na kolacją i obiad	1	15
8	Kurcząt 3		18
8	Za buciki Stefcia	2	
8	Grzyby		10
8	Rękawiczki	3	
9	Mienso bez dwa dni	1	10
10	Owsa korcy $5\frac{1}{2}$ a z $29\frac{1}{3}$	29	10
11	Jęczmień	2	5
11	Mienso i bułki		20
14 listopad	Mienso bez dwa dni		25
15	Stołeczki pod nogi		15
16	Mienso i bułki		18
16	Małci z furażowych	28	
16	Krakowskiemu za furaż dla koni	12	
16	Małci za kawę i drup, iaia	13	10
16	porto od pieniendzy i kalendaż	4	15
16	Świec funtów 6, mydła funtów 2	7	10
16	Kitaj ⁴⁶ pod suknią	6	10
16	Kawy funtów 2	6	
16	Wat	4	15
16	Świce drobne	1	
16	Śmietanka	6	20
16	tasiemka do koszul		15
16	Ciepielewski a konto należytości	20	

⁴⁶ Kitaj — cienkie, bawelniane płótno glansowane

16	za dwa łokcie sycy ⁴⁷ czarnego	3	
17	Konie, wziętem z furazowych	20	
17	Zawadzkiy za Jędrzeja z furazem	3	
17	Mliko, śmietanka do leguminy		12
17	Bednarzowi od pobiiania balii	1	
18	Mienso i wieprzowina	1	5
18	Ciżemki dla Baški	3	
18	Żydowi za konia z furazowych	20	
18	Za owsa ćwierci trzy z furazowych	3	22
18	Za garniec masła, Solarskiej z fur.	6	20
18	Za kurcząt 6 i kapłona	2	20
18	Za owsa korcy 2 z furazowych	10	20
18	Drożdże		10
19	Mienso		10
19	Bułki		4
19	Kuminiarzom		12
19	Chaninci zapłaciem z furaz.	20	
19	Fury drzewa dwie	4	10
19	Majorkowi a conto roboty	6	20
20	Na wódkę, obiad, koniec z furaz.	3	
20	Chłopcuz z Brzyzia co mnie wsadzał	3	
20	Na kartofle zadatek	20	
20	Spilki, igły i guziczki		18
20	Chleb, bułki, jabłka		10
20	Kurcząt dwoje i jaia	2	
20	Mliko dawniei brane		11
20	Stefciowi migdały i rodzy.		24
21	Jabłka do kuchni		20
22	Mienso i cytryna i jedwab	1	
22	Jaia	1	12
22	Fura drzewa	2	15
22	Szczupak	1	15
23	od listu z Siuczyc		15
23	Zaiąc	1	10
23	dwa kapłony i jaia	2	
23	Kitaia łokci 1 i jedwab		26
24	Dziadom		24
24	Mleko, śmietana bez dwa dni		15
25	Mienso	1	
25	Likier u Staszowa	6	20
25	Listopada Jęczmienia ćwierci dwie	4	15
26	fura drzewa	2	15
26	Ciepieleski reszty do spra.	1	15
27	Mienso	1	
27	na jedwab do maitków		15
27	Jaia	1	10

⁴⁷ Syc (zwany także cyc) — spolszczony wyraz holenderski „sits” oznaczający tkaninę bawełnianą zwaną obecnie batystem. Od schyłku XVIII w. powszechnie używaną na ubiory kobiece, firanki i pokrycia mebli.

27	Guziki białe do szlafroka	3	
28	Mienso		15
28	Muszlin	2	15
29	Mienso	1	
29	Kloc drzewa	3	
29	Kurcząt dwoje		20
29	Kloc drzewa	5	
29	Mleko, mienso i bułki		20
30	Ocet, oliwa, rodzynki i cytryny	3	24

Warszawa, listopad 1852 r.

data	Rodzaj wydatku	złp	gr
4 listopada.	Cukru dwa funty f: 3 i świec funt 26	4	2
7 —"—	Świec funt 26 i iedna 6	1	2
8 —"—	Za kamaszki	5	10
8 —"—	Stolarzowi od ram u lustra	3	10
9 —"—	Antoniemu na listę dla Profesora	1	5
	dytto składka na mundur	3	
10 —"—	Cukru dwa funty	3	
10 —"—	Świec funt. trzy	2	24
13 —"—	Kawy funt f: $3\frac{1}{3}$, cykoryi funt gr 16	3	26
14 —"—	Cukru funtów dwa	3	
14 —"—	Herbaty $\frac{1}{4}$ funta	3	10
14 —"—	Stolnica f: 1	1	
16 —"—	Świec Funt. pięć po gr 28 funt	4	20
20 —"—	Cukru funt. dziewięć po f: 1 gr.: 13	12	27
	Za słownik niemiecki i polski	7	
	Od oprawy tego słownika	1	15
	Mięsa funtów 4, f. 1, gr 22, Bułki do kawy i do herbaty gr 20. Chleb gr 10. Kaszki kwarta gr 24. Mąki garniec f. 1, gr 2. Grochu kwarta gr 10. Garniec kartofli gr 8; funt słoniny gr 24. Kaszy kwarta gr 10. Kapusta, barszcz, buraki, cebula, włoszczyzna, sól, ocet, korzenie, jaja — przez 10 dni wydawało się na życie jednego dnia na trzy osoby po złp: 3, a przez dni 20 na osób pięć po złp 4 co uczyniło przez cały miesiąc listopad	110	
	prócz drzewa, świec, kawy, herbaty, cykorii		
	Tytuń przez miesiąc	16	
	Wódka przez miesiąc	13	10
	Mydło, farbka, krochmal, magiel	5	
	Śmietanka do kawy przez dni 10 po gr 8 a przez dni 20 po gr 16	13	10

Na marginesie dopisek:

Kalinkowski od 11 listopada na moim stole bez płatnie

Dąbrowski od 17 —"— —"— —"— —"— —"—

ANEKS II

Załączone tabele XIII—XIX zawierają ceny niektórych produktów i opłat za usługi zanotowanych przez Franciszka Kontrymowicza między 1826 i 1860 r. Znaczną część przytoczonych cen należy traktować jako wielkości orientacyjne. Wiele bowiem ulegało w obrębie roku sezonowym wahanom, dotyczy to zwłaszcza takich produktów spożywczych, jak: mąka, kasza, nabiał i jarzyny. Cena wielu wyrobów zależała oczywiście od gatunku, np. płótna, materiału ubraniowego, mydła, wina oraz wielu innych. Układając tabele, uwzględniono między innymi miejsce dokonywanego zakupu, ponieważ był to jeden z istotnych czynników kształtujących ceny — głównie żywności oraz wyrobów rzemieślniczych.

TABELA XIII. DRÓB, RYBY I DZICZYZNA (CENA ZA SZTUKĘ)

miejsco- sco- wość	rok	kurczak		kura		kapłon		kaczka		gęś		indyk		szczupak		karp		ryba		kuropatwa		zając		
		złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	
Opatów	1826	—	11	—	15	—	19	—	16	2	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	14	1	15	
	1827	—	8	—	15	—	—	—	12	—	—	—	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	1	10
		—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	15
	1828	—	12	—	17	—	—	—	20	1	—	—	—	—	3	12	—	—	—	—	—	—	—	—
		—	15	—	—	—	—	—	24	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	1829	—	10	—	18	—	22	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	—	20	1	20	
1830	—	7	—	18	—	24	—	16	1	2	3	—	—	—	—	2	—	1	20	1	—	1	15	
	—	10	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	
1831	—	15	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniskie	1842	—	—	—	26	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	15 ^a	—	—	—	—	—	—	
	1843	—	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	1845	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	1847	—	8	1	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Radom	1851	—	—	—	—	—	—	11	3	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	1852	—	—	—	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	1855	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

^a ważył 2,5 funta, czyli 1 kg

Zdarzające się różnice cen w obrębie jednego roku wynikają z pory zakupu oraz wielkości nabywanej sztuki

TABELA XIV. CENY MIĘSA, NABIAŁU I JARZYN

miejsowość	rok	cielęcina		baranina		wieprzowina		mleko		masło		jaja		mąka pszenna		kasza tatar.		kasza jęczm.		ryż		słonina		
		funt				kwarta				kopa		garniec						funt						
		złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp
Opatów	1826		5				5			1	10	1	10											
	1827		5																					
	1828													1	1			12						
	1829						5			1	20	1	10					26						
	1830						6			4	1	26	1	15			1	11				26		
1831						8										1	10							
Końskie	1842						9				2													
	1843		10				9			5	2													
	1844									2	2		3			18						18		22
	1845					6				7	2	21	4	18		24	1	6	1				1	
	1846										2	15	4	18			1	10	1	2			1	
1847						9																1	10	
Radom	1851						10			3					20	1	10						1	
	1852														26									28
Warszawa	1853				13		13					6		1	2									24

TABELA XV. CENY JARZYN, OWOCÓW, PRZYPRAW I NAPOJÓW

miejsowość	rok	ziemniaki		fasola		groch		cytryny		pomarańcze		figi		herbata		kawa		cykorcia		cukier		sól		ocet		olej			
		korzec				kwarta				sztuka				funt												kwarta			
		złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr
Opatów	1826	2	20				3		12		20	1		15		3							7,5			1			
	1827	2							15							3	5				2	25	7		15	1	10		
	1828	3	15						15			1	10			2	15				2	15	7		24	1	18		
	1829	2	10								24					3					2	10	7,5			1	10		
	1830	2	20						10							2	15				2	7	7,5		24	1	10		
	1831	6														2	15						7,5			1	18		
Końskie	1842	5	10										18		2	7		18	1	18			8			1	10		
	1844	5	18		7				6			2	6	18		2	8			1	18								
	1845	8			10											3			20	1	22		7,5						
	1846	6	10				12							24		3				1	18								
	1847													22		2					2					15			
Warszawa	1852	6											10		2					1	13								
	1853	8	6				10						13	10	2	10			22	1	15								
	1858										2	6	13	10	2				24	1	12								

ceny ziemniaków, fasoli i grochu podane w wysokości obowiązującej w III i IV kwartale
ceny cukru w latach 1842—1845 oraz w 1858 dotyczą nabywanego pod postacią tzw. „głów”
korzec = 128 litrów, kwarta = 1 l., funt = 0,46 kg

TABELA XVI. CENY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH

miejscowość	rok	wino		wódka okowita		arak		ratafia		wino		arak		piwo	
		kwaterka						butelka				kwarta			
		złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr
Opatów	1826									6					4
	1827	6				8	7			4			8		4
	1828	4				10									
	1829	3						5							5
	1830	4				10	6			6	20				5
	1831												4	15	
Końskie	1842									4					8
	1843											6			
	1847											6			
Radom	1850					8						6			
	1851					12									
	1854					12									
	1858					8									
Warszawa	1859					10									

TABELA XVII. MATERIAŁY, ODZIEŻ, OBUWIE

miejscowość	rok	kord na spodnie		sukno na ubranie		płótno zwykłe		perkal na firanki		buty męskie		buty juchtowe		trzewiki damskie		rękawicz. męskie		rękawicz. do tańca		czapka męska		kapelusz damski	
		lokciec						para						sztuka									
		złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr	złp	gr
Opatów	1826						18																
	1828																						47 ^a
	1829			3	20		17	1	15							4							40 ^b
	1830						20							2	15	3							
Końskie	1841								25	6	20												
	1842			8												2							
	1843			7																			
	1845	8		8	15		12	1		7		13	10					5					
	1846			10														3					
1847						24	1						3	10	3		3	10	5				
Radom	1850	5	15				22			17								2			4		
	1851						18					24											
	1853					1	10			13	10							2					
	1854	13	10			2				16								1		20			
	1857														5	15 ^c	1		20				
Warszawa	1858						26			20		15								5			
	1859									22						4 ^d							

^a różowy ^b czarny ^c irchowe ^d kozłowe, czarne

“THE MEMORY OF INCOMING AND OUTGOING MONEY”
OF FRANCISZEK KONTRYMOWICZ IN THE YEARS 1826—1860

The National Museum in Kielce is in the possession of a rare document (inventory no. MNKi/H/3127). It is a book consisting of 152 pages in which F. Kontrymowicz wrote down his expenses between 1826 and 1860 and during most of the years also his incomes. The whole book reveals the changing destiny of a moderate well-off man who was successively: officer, landowner, retired burgher. It acquaints the reader with his attempts at improving his financial situation and about his financial losses and finally his poverty. These notes also reflect the atmosphere of the past customs. A separate group of information is constituted by the prices of goods and service and their fluctuations over the span of 34 years.

Kontrymowicz was born in Żmudź in 1775 in a landowners family. From 1807 he served in the Polish army. As a sergeant of the uhlans he participated in all military campaigns including the battle of Leipzig in 1813. As sublieutenant he commanded gendarmerie of the Opatow district in Radom province. He married in 1823. Out of three sons two died in childhood. During the November Rising, in which he participated, his wife died. His officer's salary in Opatow was enough to cover about half of his expenses. His wife's parents helped him a little and he had some incomes from business with a person mentioned in his notes as "partner". His financial difficulties are evidenced by records of debts and small purchases made on credit.

After the November Rising Kontrymowicz was commander of gendarmerie in Końskie. In 1832 he solemnised a second marriage and had a son and a daughter. After retiring in 1834 he worked on a farm in Siucice in 1841. It was an estate which he inherited from the parents of his first wife. Being a good farmer he saved 13 thousands Polish Zloty which he deposited with relatives with 8% interest annually. This money supported his budget for the next 15 years. In 1841 the Kontrymowicz returned to Końskie. They sent their sons to schools and they also hired for them music and dance instructors. In 1842 Mrs. Kontrymowicz died at childbirth. In town he secured a modest life by his pension, interest rates from his capital and profit from food deliveries from Siucice.

After the death of the leaseholder of Siucice in 1847 Kontrymowicz moved to the countryside again. He transferred administration of the landed estate to his elder son, a graduate from the 6th form of grammar school. He also obtained for him the post of the chief officer of a group of villages. As his younger son, who lived in rented lodgings in Końskie, misbehaved, his father moved to Radom with him in 1850 in order to look after him in Warsaw where they moved for a year (from mid 1852 to mid 1853) and he enrolled him to a course of higher agricultural study. In the meantime, after a long-term inheritance court trial the landed estate at Siucice was lost. The elder son was forced to leave the village and accept work in the estate near Piotrków Trybunalski. He hosted his father from mid 1853 to mid 1854. Next he moved to Warsaw and Kontrymowicz returned to Radom. Soon the younger son arrived home, because he gave up his study. Father maintained him, paid his debts and took from pawn things gaged by his son who needed money for carousels. Finally, he was brought to financial ruin by his son's irresponsible behaviour and the fact that he took his father's quarterly pensions twice. Being in the debts, the ailing Kontrymowicz moved to Warsaw in 1858. He lived at his elder son's place and he hired lodgings for himself and finally, when he lacked money he moved to his daughter's place. In 1859 his younger son appeared in Warsaw. He deprived his father of the remaining cash he had he took his quarterly pension and left. The notes of the impoverished Kontrymowicz end in June 1860 with some awkward and nonsensical remarks. Probably it was the end of life of 75-year-old Franciszek Kontrymowicz. Tables 1—12 inform about the expenses and incomes of Kontrymowicz during 34 years and Tables 13—19 inform of the prices of some goods and services.